

# Kurier Grybowski

Nr 3/62 LIPIEC - WRZESIEŃ 2014 (ROK XV) [www.grybow.pl](http://www.grybow.pl)

3 zł



## CO W NUMERZE:

- ◆ Grybów będzie miał własną ulicę na Ukrainie ..... 6
- ◆ Starostwo nie udostępni swojej dokumentacji geodezyjnej ..... 9
- ◆ Uwaga wybory!!!  
Nowe zasady głosowania ..... 7
- ◆ Wielki sukces ucznia ZSZ w Gąbinie ..... 28
- ◆ Trudne rozmowy samorządu z wędkarzami ..... 11
- ◆ Grybów podczas pierwszej wojny światowej - pojmanyh 560 jeńców... 10
- ◆ Bohaterstwo - pożądana cecha charakteru ..... 15
- ◆ Ślady I wojny światowej na terenie Grybowa i okolic ..... 19

Fundacja  
Orange



**Miejska Biblioteka Publiczna  
w Grybowie**

**bierze udział w programie**

**AKADEMIA ORANGE  
DLA BIBLIOTEK**



*Fotografia Ślubna*

tel: 880-405-570

[www.piotrpazdziuch.pl](http://www.piotrpazdziuch.pl)

# Podsumowanie kadencji samorządu Grybowa 2010 - 2014

Dziś trudno jest nam w to uwierzyć, że jeszcze 3 lata temu centrum naszego miasta nie posiadało kanalizacji sanitarnej. Ten stan rzeczy uległ radykalnej poprawie wraz z przystąpieniem przez Miasto do rewitalizacji grybowskiej starówki, w ramach której za kwotę ponad 3 mln zł wymieniono m.in. całą podziemną infrastrukturę wodno-ściekową i gazową.

## OCHRONA ŚRODOWISKA



Naszą sztandarową inwestycją w tym zakresie było wybudowanie ponad 20 kilometrów kanalizacji sanitarnej i wodociągowej. To prawie dwa razy więcej od tego, czym miasto dysponowało do tej pory!

Do kanalizacji podłączonych zostało już ponad 1200 osób oraz kilkadziesiąt ważnych obiektów publicznych takich jak: szkoły, restauracje czy sklepy. Ponad sto gospodarstw domowych, które od lat borykały się z deficytem wody pitnej może już korzystać z miejskiego wodociągu.

Niejako przy okazji Miasto zrealizowało wspólnie z mieszkańcami ciekawy i pożyteczny projekt polegający na współfinansowaniu przez NFOŚ w Warszawie 45% kosztów budowy indywidualnych przyłączy sanitarnych. Z takiej formy pomocy skorzystało 99 właścicieli nieruchomości.

Trzeba przyznać, że pod tym względem zanotowaliśmy duży postęp cywilizacyjny, który chroni nas także przed dotkliwymi karami finansowymi, jakie w niedalekiej przyszłości będą wymierzane gminom, które nie mają jeszcze uregulowanej gospodarki ściekowej na odpowiednim poziomie.

Z pewnością wiele pod tym względem zostało jeszcze do zrobienia. Są obszary naszego miasta i osiedli do tej pory jeszcze nie skanalizowane i bez dostępu do miejskiego wodociągu. Dlatego też nieustannie przygotowujemy się do kontynuacji rozpoczętej przed laty inwestycji, oczekując na kolejny nabór wniosków umożliwiający pozyskanie środków zewnętrznych na to zadanie.

Do tej pory rozbudowa istniejącej sieci wodno-kanalizacyjnej kosztowała nas ponad **12 milionów złotych**. Jednak z budżetu miasta wydatkowaliśmy na ten cel zaledwie **3.380 000 zł**, ponad **70% kosztów pokryła bowiem unijna dotacja i zwrot naliczonego podatku VAT**.

## REWITALIZACJA GRYBOWSKIEGO RYNKU



Dziś trudno jest nam w to uwierzyć, że jeszcze 3 lata temu centrum naszego miasta nie posiadało kanalizacji sanitarnej. Ten stan rzeczy uległ radykalnej poprawie wraz z przystąpieniem przez Miasto do rewitalizacji grybowskiej starówki, w ramach której wymieniono całą podziemną infrastrukturę wodno-ściekową i gazową.

Na wzmocnionej podbudowie płyty ponownie ułożono kostkę granitową. Pojawiły się również granitowe chodniki, nowa zieleń i pomnik, a właściwie to kalendarium naszego Miasta. Niemal o każdej porze dnia możemy spotkać tam wielu ludzi – w tym turystów fotografujących się na tle fontanny.

W ramach rewitalizacji rynku w miejscu rozwalających się pergol wybudowany został za kwotę ponad 600 tysięcy złotych nowy pasaż handlowy, który poszerzył lokalną ofertę handlową i stworzył warunki do powstania co najmniej kilka nowych miejsc pracy.

*dokończenie na str. 4*

## DROGI, CHODNIKI I MOSTY



W ciągu czterech ostatnich lat za kwotę ponad 4 mln zł odbudowaliśmy w różnych częściach naszych osiedli ponad 8 800 km miejskich dróg, a kilka dni temu oddany został do użytku ostatni już odcinek ponad trzykilometrowego chodnika biegnącego wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 977. Miasto solidarnie (wraz z Zarządem Województwa Małopolskiego) pokryło koszty jego budowy, które łącznie przekroczyły półtora miliona złotych.

Współfinansowaliśmy również remont ulicy Węgierskiej zakupując na rzecz zarządcy drogi - Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu materiały budowlane potrzebne do odbudowy zniszczonych chodników.

Za kwotę prawie 2 milionów złotych odbudowany został także most na rzece Białej Tarnowskiej. Nowa przeprawa o podwyższonych parametrach technicznych stanęła w miejscu zniszczonego podczas ostatniej powodzi żelbetowego mostu łączącego ulicę Topolową z ulicą Rzeźnicką.

## STABILIZACJA OSUWISKA NA „LIZAWACH”



Po kolejnych powodziach niekontrolowane obrywy ziemi ze stromego zbocza poniżej ośrodka szkoleniowego Politechniki Warszawskiej, stanowiły realne zagrożenie zarówno dla mienia jak i zdrowia, a nawet życia wielu mieszkańców ul. Leszczykowej.

Doraźne działania straży pożarnej jak i samych mieszkańców okazały się w tym przypadku dalece niewystarczające. Należało więc w szybkim tempie przystąpić do opracowania dokumentacji geologiczno-projektowej, by później w oparciu o szczegółowy kosztorys inwestorski rozpocząć poszukiwanie odpowiednich środków finansowych. Wszczęte w tej sprawie postępowanie przetargowe ustaliło wartość zadania na kwotę 4 440 000 złotych, które w całości trafiły do kasy naszego

miasta w postaci bezzwrotnej dotacji.

Dzięki temu rozpoczęte żmudne prace naprawcze pozwoliły ustabilizować całe zbocze i mamy nadzieję, że groźba podobnego kataklizmu w tym rejonie została ostatecznie zażegnana.

## OŚWIATA I WYCHOWANIE



Miniony okres stworzył także możliwość pozyskania dodatkowych środków na wsparcie szeroko rozumianego procesu edukacyjnego. W ramach licznych projektów za kwotę ponad 200 000 zł Miasto doposażyło swoje szkoły w niezbędne pomoce dydaktyczne oraz sprzęt. Przeprowadzono także szereg zajęć pozalekcyjnych między innymi z matematyki i języka polskiego. Prawie stu uczniów objętych zostało specjalnym programem „Już pływam” w ramach którego większość z nich zdobyła podstawowe umiejętności pływackie. Wszyscy uczestnicy tego projektu mieli zapewniony bezpłatny dojazd i wstęp na krytą pływalnię w Gorlicach oraz opiekę wykwalifikowanej kadry odpowiedzialnej za naukę pływania.

Aktualnie Miasto realizuje projekt mający na celu udzielenie wsparcia finansowego dla rodzin wielodzietnych, który przewiduje między innymi częściowy zwrot kosztów poniesionych na zakup podręczników i innych artykułów szkolnych.

## WSPIERANIE OSÓB BEZROBOTNYCH

W minionej kadencji kontynuowaliśmy współpracę z Powiatowym Urzędem Pracy w Nowym Sączu, w wyniku której w różnych okresach roku mogliśmy dać zatrudnienie kilkudziesięciu osobom bezrobotnym. Na ogół osoby te oddelegowywane były do Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej, gdzie przechodziły odpowiednie szkolenie, a następnie skierowywani byli do pracy. Pracownicy interwencyjni byli widoczni wielokrotnie przy porządkowaniu ulic miasta, skwerów wokół rynku i parku miejskiego, a także na terenach parafialnych, między innymi w Muzeum Parafialnym, które wiele razy doprowadzali „do błysku”.

W sumie corocznie korzysta z tej formy doraźnego zatrudnienia kilkanaście osób, co niewątpliwie pozwala im nieco poprawić swoją sytuację finansową.

## INWESTYCJE ZEWNĘTRZNE NA TERENIE MIASTA

Rozwój miasta uzależniony jest także od aktywności gospodarczej innych uczestników życia publicznego. Pod tym względem ostatnie lata zaliczyć musimy do wyjątkowo udanych, a to w szczególności dzięki inwestycjom zrealizowanym przez Generalną Dyрекcję Dróg Publicznych i Autostrad w Krakowie oraz zarządców rzek i cieków wodnych.

Największa z nich to oczywiście budowa mostu kołowego na rzece Biała Tarnowska. Inwestycja o strategicznym znaczeniu dla naszego miasta warunkująca prawidłowy jego rozwój i bezpieczeństwo użytkowników „krajówki” na tym odcinku. Za kilka milionów złotych GDDKiA w Krakowie wykupiła od właścicieli nieruchomości teren niezbędny pod realizację inwestycji - w tym nieistniejącą już restaurację „Kaskada”. Budowa samej przeprawy przez „Białą” kosztowała GDDKiA kolejne 16 milionów złotych.



Warto przy tej okazji zauważyć, że dzięki tym nakładom centrum naszego miasta „otworzyło” się także dla osób niepełnosprawnych. Było to możliwe po wyburzeniu stromych betonowych schodów i zastąpieniu ich łagodnym podjazdem od strony „Caritasu”.

Wkład samorządu Grybowa to przede wszystkim długotrwałe negocjacje, dzięki którym „wytargowano” liczne dodatkowe prace wokół mostu, jak logiczne połączenia z drogami miejscowymi i całkowity remont chodników na drodze od mostu do rynku po obu stronach.

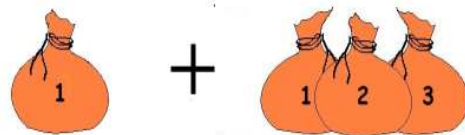
Kapitałne znaczenie dla bezpieczeństwa powodziowego mieszkańców osiedla „Sośnie” ma inwestycja wykonana za kwotę ponad trzech milionów złotych przez Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie na potoku „Sudoł”. Jak do tej pory 10 wybudowanych tam spiętrzających wodę oraz setki metrów kamiennych zabezpieczeń skutecznie chroni mieszkańców tego osiedla przed powodzią.



Wielomilionowe nakłady w naszym mieście poczynił również Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie administrujący główną rzeką przepływającą przez nasze miasto. Po powodzi, jaka nawiedziła nas w 2010 roku zabezpieczone zostały narzutem kamiennym brzegi rzeki w osiedlu Biała Wyżna, a wkrótce potem na wysokości osiedla 600-lecia wykonane zostały betonowe progi wzmacniające, pełniące także rolę przepławek dla ryb. Niestety, inwestycje te tylko w niewielkim stopniu przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa powodziowego. Mają one raczej charakter odtworzeniowy i zabezpieczający. Duże nadzieje na przyszłość pokładamy pod tym względem w realizowanym na poziomie centralnym „Programie ochrony przed powodzią w dorzeczu górnej Wisły”.

## PODSUMOWANIE

W stosunku do opisanych powyżej przedsięwzięć gospodarczych minionej kadencji samorządu (a są to tylko największe inwestycje), bardzo istotne staje się podsumowanie poniesionych przez miasto nakładów.



**Otóż okazuje się, że w latach 2010-2014 Miasto przeznaczyło na swoje inwestycje łącznie 25 528 112 zł, z czego różnego rodzaju dotacje stanowiły aż 18 700 481 zł.**

Z relacji poniesionych nakładów w stosunku do pozyskanych dotacji jasno wynika, że na każdą wydatkowaną z budżetu miasta złotówkę przypadło prawie 3 zł środków pozabudżetowych.

Nic więc dziwnego, że nasze Miasto w różnego rodzaju raportach dotyczących aktywności gmin sporządzanych zarówno na szczeblu regionalnym jak i krajowym, zajmuje na ogół bardzo wysokie pozycje.



Tak wysoką sprawność w zdobywaniu środków zewnętrznych można było uzyskać tylko dzięki profesjonalnemu działaniu służb aplikujących.

*Piotr Piechnik*  
Burmistrz Miasta Grybowa

## JEDYNKA DO REMONTU

Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na docieplenie naszej największej placówki oświatowej – Szkoły Podstawowej Nr 1. Z przetargiem tym „zwlekaliśmy” do czasu oceny przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska w Warszawie naszego kompleksowego wniosku na termomodernizację w s z y s t k i c h budynków publicznych – w tym Szkoły Podstawowej Nr 1. Niestety wniosek ten choć przeszedł pozytywnie ocenę formalną i merytoryczną to ostatecznie nie zakwalifikował się do dofinansowania z uwagi na ograniczoną pulę środków jakie na ten cel zdecydował się wyasygnować NFOŚ.

W takiej sytuacji zmuszeni byliśmy „odchudzić” nasz wniosek o pozostałe obiekty publiczne (gimnazjum, Ośrodek Zdrowia, Urząd Miejski – część niezabytkowa) i udać się z nim do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Krakowie. Ten, wniosek nasz rozpatrzył pozytywnie i procedura inwestycyjna mogła zostać przez nas uruchomiona.

Zadanie to chcemy rozłożyć na dwa lata, gdyż front robót, który musi zostać wykonany na czynnym obiekcie jest ogromny:

- ❑ docieplenie stropów ostatniej kondygnacji o powierzchni-1710m<sup>2</sup>,
- ❑ wymiana zewnętrznych drzwi oraz części przeszklonych klatek schodowych,



- ❑ wykonanie pokrycia bitumicznego na powierzchni – 520 m<sup>2</sup>,
- ❑ docieplenie ścian zewnętrznych o powierzchni – 2270 m<sup>2</sup>,
- ❑ odwodnienie podpiwniczonej części budynku.

Nasze zmagania z bezkarnie uciekającymi gigadżulami (GJ) zakończyć chcemy budową z prawdziwego zdarzenia placu zabaw dla dzieci, które w wyniku kolejnej reformy systemu edukacji trafiają do tej szkoły coraz to młodsze.

Kwota tak zaplanowanego remontu, ustalona na podstawie kosztorysu inwestorskiego przekracza ponad milion złotych. Liczymy jednak na to, że przynajmniej 40% środków jakie potrzebujemy na ten cel pozyskamy z WFOŚ w Krakowie w postaci bezzwrotnej dotacji.

*Burmistrz Grybowa  
- Piotr Piechnik*

## Grybów będzie miał własną ulicę na Ukrainie



Radni z Rakoszyna na Ukrainie – naszego miasta partnerskiego - podjęli uchwałę o zmianie ulicy Kom-somolskiej na Grybowską. Stosowny dokument w tej sprawie w imieniu rakoszyńskiej Rady wręczył Burmistrzowi Miasta Grybowa - Wasyl Kosztura.

W ten sposób radni Rakoszyna wyrazili swoje głębokie uznanie i szacunek, jakim darzą wszystkich Grybowian, a niejako „przy okazji” zmiany nazwy ulicy zademonstrowali po raz kolejny swoją determinację w zwalczaniu wszelkich oznak komunistycznego reżimu.

Trzeba powiedzieć, że dla naszych zagranicznych partnerów Polska jest krajem budzącym duży podziw i uznanie, a Grybów stanowi dla nich pod tym względem właściwy punkt odniesienia, gdyż jest miastem o zbliżonej do Rakoszyzna powierzchni i o podobnym potencjale demograficznym.

Nasze partnerskie relacje nabrały zupełnie innego rozmiaru w momencie, kiedy na głównym placu w Kijowie zapłonął Majdan. Rada naszego miasta wystosowała wówczas Apel do Ambasady Ukrainy w Warszawie o pokojowe zakończenie sporu i szybkie rozpoczęcie procesu demokratycznych przemian. Apel ten trafił także do naszych przyjaciół. Za pomocą polskiego „Caritasu” trafiła także na Ukrainę nasza pomoc materialna w postaci dobrowolnych składek.

W liście jaki otrzymaliśmy w tamtym czasie od przedstawiciela rakoszyńskiej społeczności - Wasyla Kosztury znalazły się między innymi takie słowa:

*(...) pragnę podziękować naszemu partnerskiemu miastu Grybów za wsparcie i zrozumienie w związku z wydarzeniami, które mają miejsce na Ukrainie w ostatnich miesiącach. W tych trudnych chwilach miło jest otrzymać wsparcie od przyjaciół, nie pozostawać w osamotnieniu.*

*Historia naszych narodów jest mocno ze sobą spleciona i dlatego wiele nas łączy. Jak pokazały ostatnie wydarzenia, a w szczególności kroki i działania podjęte przez Polskie Władze oraz polskie społeczeństwo, to Wy Polacy szczerze, z bólem, współczuciem i zrozumieniem odnieśliście się do tych wydarzeń. Przedstawiciele władz RP odgrywali i wciąż odgrywają ważną rolę w tym procesie, bronią demokracji, sprawiedliwości, wolności ukraińskiego narodu. Jeszcze raz dziękuję za wsparcie całej Polsce, dziękuję miastu partnerskiemu...”*

Grybów ma swoją ulicę na Ukrainie – Niech żyje wolna Ukraina!

# UWAGA WYBORY

## Nowe zasady głosowania!

16 listopada 2014r. odbędą się wybory między innymi do Rady Miejskiej w Grybowie, Rady Powiatu Nowosądeckiego, Sejmiku Województwa Małopolskiego oraz na Burmistrza Miasta Grybowa. Głosowanie przeprowadzone zostanie w godz. 7-21 w 5-ciu obwodach głosowania zlokalizowanych kolejno w:

1. Liceum Ogólnokształcącym, ul. Rynek 4
2. Urzędzie Miejskim, ul. Rynek 12
3. Zespole Szkół Zawodowych, ul. Armii Krajowej 19
4. Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy „Caritas”, ul. Rynek 10
5. Miejskim Domu Kultury w Grybowie, ul. Kościuszki

Po raz pierwszy od kilkunastu lat, wybory do Rady Miejskiej w Grybowie odbędą się w 15-stu jednomandatowych okręgach wyborczych, a nie jak do tej pory w 5-ciu wielomandatowych okręgach wyborczych. Zdaniem ustawodawcy taki system głosowania przyczyni się do większej identyfikacji wyborców z własnymi kandydatami do Rady.

Warto przy tej okazji przypomnieć podstawowe informacje dotyczące sposobu głosowania.

Każdy mieszkaniec przychodząc do lokalu wyborczego, otrzyma 4 karty do głosowania:

- białą** - w wyborach do Rady Miejskiej,
- różową** - w wyborach Burmistrza Miasta,
- żółtą** - w wyborach do Rady Powiatu Nowosądeckiego,
- niebieską** - w wyborach do Sejmiku Województwa Małopolskiego.

**Prawidłowo oddany głos to postawienie tylko j e d n e g o znaku „x” przy wybranym nazwisku kandydata na każdej z czterech kart.**

W wypadku wyborów do Rady Miejskiej i wyborów Burmistrza Miasta wygra ten kandydat, który otrzyma największą liczbę prawidłowo oddanych głosów. W wyborach do Rady Miejskiej wyborca wybiera tylko jednego kandydata ze swojego okręgu wyborczego. Na ogół (choć nie zawsze) okręg wyborczy wynika z adresu, pod którym wyborca zameldowany jest na pobyt stały. **Jest to system głosowania zwany większościovym.**

Natomiast wybierając kandydatów do Rady Powiatu i do Sejmiku Województwa Małopolskiego, głos otrzyma zarówno wybrany kandydat, jak i lista komitetu wyborczego.

I w tym przypadku obowiązuje zasada, że prawidłowo oddany głos polega na postawieniu tylko j e d n e g o znaku x przy wybranym nazwisku kandydata.

**Ten system głosowania nazywa się z kolei proporcjonalnym.**

Zamieszczone poniżej tabele przedstawiają podział Miasta Grybowa na okręgi i obwody wyborcze. Jak widać obwody nie uległy zmianie.

| Nr okręgu | Granice okręgu  | Liczba wybieranych radnych |
|-----------|---|----------------------------|
| 1.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Biała Wyżna</b><br>Numery: od 160 do 211, 217, 220, od 228 do 229, 242, 257, parzyste od 260 do 262, nieparzyste od 267 do 269, 283, od 288 do 289, 291, od 295 do 296, 300, 304, 308, 324, od 329 do 330, 341, 344, 346, 352, 356, 362, 364, 365, 367, 368, 371, 376, 378   | 1                          |
| 2.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Biała Wyżna</b><br>Numery: od 1 do 30, od 138 do 159, 216, 219, od 231 do 234, 236, 240, od 244 do 245, 249, parzyste od 252 do 254, nieparzyste od 263 do 265, 278, 281, 286, 290, 299, 311, 313, od 316 do 318, parzyste od 320 do 322, 331, od 334 do 335, od 337 do 338, 340, 345, 347, 350, 354, 374  | 1                          |
| 3.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Biała Wyżna</b><br>Numery: od 58 do 60, od 62 do 105, nieparzyste od 213 do 215, od 221 do 222, od 224 do 227, 230, 235, 238, 239, 243, od 246 do 248, 250, 255, 256, od 258 do 259, 261, parzyste od 266 do 268, od 271 do 272, 274, 276, 279, od 284 do 285, 287, 294, 298, 309, 310, nieparzyste od 323 do 325, 355, 357, 359, 361, 363, 369                                      | 1                          |
| 4.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Biała Wyżna</b><br>Numery: od 31 do 57, 61, od 106 do 136, parzyste od 212 do 214, 218, 223, nieparzyste 237, 241, nieparzyste od 251 do 253, 264, 270, 273, 275, 277, 280, 282, od 292 do 293, 297, od 301 do 303, od 305 do 307, 312, 314, 315, nieparzyste od 319 do 321, od 326 do 328, od 332 do 333, 336, 339, od 342 do 343, 348, 349, 351, 353, 358, 360, 366, 370, 372, 373 | 1                          |
| 5.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Sośnie</b><br>Ulice: Sośnie Dolne, Sośnie Górne  | 1                          |
| 6.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Strzylawki</b><br>Ulica: Strzylawki  | 1                          |
| 7.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Górki, Kilińskiego, Moniuszki, Przedmieście, Rynek, Słoneczna, Węgierska   | 1                          |
| 8.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Anielewicza, Cicha, Cmentarna, Dolna, Jakubowskiego nr od 23 do końca ulicy, Kazimierza Wielkiego, Kochanowskiego, Na Skarpie, Na Stoku, Ogrodowa, Poczтова, Zacisze   | 1                          |
| 9.        | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Akacyjowa, Chłodna, Dębowa, Jakubowskiego od nr 3 do nr 21, Klonowa, Kościelna, Leszczynowa, Szkolna, Topolowa, Wiejska  | 1                          |
| 10.       | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Armii Krajowej nr 30, Grunwaldzka nr 2 do nr 42 i od nr 44 do końca ulicy, Kolejowa, Krótka, Mała, Parkowa, Zielona  | 1                          |
| 11.       | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: 600 lecia, Armii Krajowej od nr 2 do nr 28, Grunwaldzka nr 1, nr 2 (bloki), Rzeźnicka, Wąska, Wyspiańskiego  | 1                          |
| 12.       | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Generała Bema nr 4, nr 5, nr 6, nr 7, Grunwaldzka nr 43  | 1                          |
| 13.       | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście</b><br>Ulice: Generała Bema nr 1, 2, 3   | 1                          |
| 14.       | <b>Miasto Grybów</b><br><b>Osiedle Śródmieście II</b><br>Ulice: Grotgera, Kościuszki, Równie  | 1                          |



Poniższa tabela określa granice obwodów, przyporządkowane im adresy lokalów wyborczych oraz numery okręgów wyborczych wchodzące w skład danego obwodu głosowania.

| Nr obwodu | Granice obwodu   | Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej                             | Określi wyborcze właściwe dla danej komisji wyborczej |
|-----------|--|--|---|
| 1.        | Miasto: Grybów<br>Osiedle: <b>Biała Wyżna</b>  | Liceum Ogólnokształcące<br>Grybów,<br>ul. Rynek 4                | 1,2,3,4   |
| 2.        | Miasto: Grybów<br>Osiedle: Strzylawki<br>Ulice: <b>Strzylawki</b><br>Osiedle: Śródmieście<br>Ulice: <b>Akacjowa, Anielewicza, Chłodna, Cicha, Cmentarna, Dębowa, Dolna, Górki, Jakubowskiego, Kazimierza Wielkiego, Kilińskiego, Klonowa, Kochanowskiego, Kościelna, Leszczynowa, Moniuszki, Na Skarpie, Na Stoku, Ogrodowa, Poczтовая, Przedmieście, Rynek, Słoneczna, Szkolna, Topolowa, Węgierska, Wiejska, Zacisze</b> | Urząd Miejski.<br>Grybów,<br>ul. Rynek 12                        | 6,7,8,9,  |
| 3.        | Miasto: Grybów<br>Osiedle: Śródmieście<br>Ulice: <b>Armii Krajowej, Generała Bema, Grunwaldzka, Kolejowa, Krótka, 600 Lecia, Mała, Parkowa, Rzeźnicka, Wąska, Wyspiańskiego, Zielona</b>   | Zespół Szkół Zawodowych Grybów,<br>ul. Armii Krajowej 19         | 10,11,12,13   |
| 4.        | Miasto: Grybów,<br>Osiedle: Śródmieście<br>Ulice: <b>Rynek 10</b>  | Zakład Opiekuńczo-Leczniczy „Caritas”<br>Grybów,<br>ul. Rynek 10 | 7   |
| 5.        | Miasto: Grybów<br>Osiedle: Sośnie<br>Ulice: <b>Sośnie Dolne, Sośnie Górne</b><br>Osiedle: Śródmieście II<br>Ulice: <b>Czerwona Góra, Grottgera, Kościuszki, Równie, Spokojna, Turystyczna, Zdrojowa</b>  | Miejski Dom Kultury<br>Grybów,<br>ul. Kościuszki 7               | 5,14,15,  |

Marta Kościsz  
Sekretarz Urzędu Miasta Grybowa

## Starostwo nie udostępni swojej dokumentacji geodezyjnej w Grybowie

7 sierpnia 2014 roku zwróciłem się do Starosty Nowosądeckiego o rozważenie możliwości wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego, który powstaje w ramach zleconej przez Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu modernizacji ewidencji gruntów i budynków. Tym sposobem mieszkańcy Grybowa na miejscu mogliby zapoznać się z treściami tego doku-

mentu, bez potrzeby wyjazdu do Starostwa w Nowym Sączu. Taki też był wniosek mieszkańców na spotkaniu z przedstawicielami Starostwa Powiatowego, do którego doszło kilka tygodni temu w Miejskim Domu Kultury w Grybowie.

Jako miejsce wyłożenia tego dokumentu zaproponowałem budynek Urzędu Miejskiego w Grybowie.

Pamiętać musimy, że wystawienie operatu opisowo-kartograficznego do publicznego wglądu jest czynnością bardzo ważną w procesie modernizacji ewidencji gruntów i budynków, ponieważ daje ona stronom realną możliwość zapoznania się i wniesienia ewentualnych uwag względem skompletowanych dokumentów.

**Pamiętać musimy również o tym, że postępowanie to toczy się w bardzo istotnej dla nas wszystkich sprawie, w której zweryfikowane zostaną między innymi granice naszych posesji oraz sposób ich zagospodarowania.**

Ustalone w ten sposób dane będą stanowić podstawowe źródło informacji, z których korzystać będą mogły również inne jednostki i organy – w tym organ podatkowy!

Niestety, prośba nasza została rozpatrzona negatywnie, co oznacza, że wgląd do w/w dokumentacji będzie możliwy jedynie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, przy czym data i miejsce tej „wystawki” nie zostały jeszcze ustalone.

Poniżej przedstawiam oficjalne stanowisko, jakie w tej sprawie zajął Starosta Nowosądecki - Jan Golonka.



# “Trudne rozmowy samorządu z wędkarzami”

Sprawdź dlaczego prosząc o zezwolenie na pobór żwiru z rzeki odchodzisz z "kwitkiem".

W związku z rozpowszechnioną w ostatnim czasie przez Zarząd Zlewni Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie informacją, że dozwolony jest pobór żwiru z koryt rzek i potoków w celu wykonania pilnych prac zabezpieczających w okresie zagrożenia powodzią Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowym Sączu przypomina, że na **obszarach cennych przyrodniczo prace polegające na poborze żwiru mogą być wykonane tylko po uzyskaniu decyzji Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie ustalających warunki prowadzenia robót** (art. 118 ustawy o ochronie przyrody). W przeciwnym przypadku pobór dokonany bez decyzji RDOŚ jest nielegalny i podlega przepisom karnym.

*/Krzysztof Stanek – Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowym Sączu/*

Z wielkim zdumieniem, ale i oburzeniem przyjąłem treść Pańskiego pisma skierowanego do Wójtów i Burmistrzów z woj. Małopolskiego.

Nie wiem czy Pan sobie z tego zdaje sprawę co Pan napisał, ale z treści pisma jednoznacznie wynika iż wychodzi Pan z założenia, że musi Pan chronić ryby w rzekach, bo ma Pan do czynienia z jakąś bandą barbarzyńców, którzy tą przyrodę chcą za wszelką cenę zniszczyć, a tym który może ją ochronić jest tylko Polski Związek Wędkarski w Nowym Sączu.

Otóż zapewniam Pana, że tak nie jest, a gminy i społeczeństwo są świadome potrzeby ochrony przyrody i są w stanie dalece lepiej sobie poradzić z ochroną przyrody, niż to czyni Wasza organizacja.

Nieprawdopodobne zdumienie musi budzić Pana stanowisko, że wydawanie zgód na pobór żwiru w miejscach gdzie powódź nie spowodowała żadnych strat jest niedopuszczalną praktyką. Nie wiem czy Pan wie, ale wspomniany pobór żwiru tak naprawdę dotyczy odsypisk lub łach, które niejednokrotnie powstają w wyniku kilkukrotnych wezbrań wody nie mającej znamion powodzi.

Pragnę zwrócić uwagę, że jako organizacja niejednokrotnie w sposób nieuzasadniony, a wręcz nieuprawniony przedłużacie procedury administracyjne.

Skutkiem takiego podejścia jest opóźnienie w usuwaniu skutków powodzi lub jej zapobieganiu, co w konsekwencji prowadzi do wystąpienia dużych uszkodzeń w infrastrukturze drogowej, mostowej czy instalacyjnej i powstania kosztów, których można byłoby uniknąć.

Takie działania Państwa były i są naszym zdaniem nieuzasadnionym nękanem wykonawców prac regulacyjnych czy porządkowych na rzekach, mających na celu nie ochronę narybku, ale wymuszenie od nich środków finansowych w postaci odszkodowania. Zdarzały się przypadki kierowania spraw na drogę postępowania sądowego o zasądzenia odszkodowania od Wykonawców.

Ustawy i inne normy prawne na które się Państwo powołujecie są powszechnie dostępne i znane. Nie da się ich schować do szuflady. Nie da się ich też nie przestrzegać. Założenie, że RZGW i samorządy nie mają ich znajomości, jest odzwierciedleniem przyjętego przekonania o nadrzędności Waszej organizacji w stosunku do gmin i innych państwowych urzędów w zakresie ochrony wód rzecznych

i potoków oraz o swojej specjalnej misji, która z niczego poza przekonaniem nie wynika.

*/Jan Golba - Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrawiskowej Muszyna/*

## PRZYGODA LIŚCIA

*Leci z drzewa liść.  
Czas do jesieni iść?  
Czy gotowy jestem już?  
pyta się co rusz.  
Czy kolor mam czerwony?  
Czy jestem zarumieniony?  
Czy wiatr już wieje?  
Czy jesień się sieje?  
Co na dole spotka mnie?  
Czy będę bawić się?  
Odpowiedź na to znalazł tak:  
Złapał go w dziób jakiś ptak,  
upuścił go pod szkołą naszą  
i podziwiamy go teraz całą klasą.*

*Dagmara Obrzut*

## WITAJ SZKOŁO

*Witaj szkoło!  
Jak wakacje? Ryby biorą?  
Szkoła na to: Nie, nie byłam  
w tym roku, dni liczyłam!  
Liczyłam dni, aż uczniowie drogą szli!  
Szli do mnie!  
Teraz radośnie mi ogromnie*

*Dagmara Obrzut  
(wrzesień 2013)*

Jan Zięba

# Grybów podczas pierwszej wojny światowej<sup>1</sup>

W kilka godzin po odejściu Moskali z Grybowa, 12 grudnia o 7 wieczorem wkroczyli Węgrzy, a w niedzielę przybyły ich dalsze większe oddziały. Teraz mieszkańców rabowali nie wrodozy Rosjanie, ale „swoi”, a zwłaszcza honwedzi, którzy nie ustępowali Moskalom w zdziczeniu. Zabierali wszystko, co się jeszcze ostało, rozbierali na opał nie tylko płoty, ale nawet budynki. Zabrali cały materiał drzewny zgromadzony przy budującym się kościele, pokradli nawet z ołtarzy świece, których Rosjanie nie pobrali. W mieszkalnych budynkach stawiano konie wojskowe, wrywano na opał futryny. Rozpoczęła się znowu szpiegomania. Każdego traktowano jak rosyjskiego szpiega. Znów ofiarami padali głównie Rusini. Na rynku w Grybowie zostało powieszonych co najmniej trzech rzekomych rosyjskich szpiegów. Wśród nich był syn proboszcza z Binczarowej.

Powieszono go za to, że służył Rosjanom za przewodnika. Na słupie telegraficznym powieszono mieszkańca Wawrzki, Jerzego Nowaka. Oskarżył go z zemsty mieszkaniec Ropy, gdyż wcześniej o coś się pokłócili. Ukrywał się trzy miesiące u córki w Jaskkowej, ale znowu przypuszczalnie w wyniku donosu został znaleziony i skazany na śmierć. Prawdopodobnie kolejnym straconym był Maksym Kuziak. Oskarżył go Polak z Kąclowej, że pokazał drogę kozakom. Nie jestem pewien, czy wyrok został wykonany, bo oskarżyciel zmienił zeznanie przekupiony dwiema furami koniczyn. Jednak nawet jeśli ocalał, to przeżyć nie można mu zazdrościć, gdyż dwukrotnie prowadzono go pod szubienicę.

Tych, którym darowano życie, sprowadzano do grybowskiego więzienia, a potem transportowano do obozów, z których najgorszą sławę zyskał Talerhof. Jednym z takich więźniów był ksiądz greckokatolicki z Florynki, Wasyl Kuryłło<sup>2</sup> (lub jego syn<sup>3</sup>). Swoje przeżycia z obozu zawarł we wspomnieniach *Hothota*.

Atmosfera podgrzewana przez Austriaków sprzyjała samosądom. Działo się tak w Krakowie, działo się tak w innych miastach, działo się tak również w Grybowie. W prowadzonych pod konwojem aresztantów przechodnie rzucali kamieniami i wyzywali od moskofilów. Spotkało to wspomnianego Kuryłłę. Prowadzony pod konwojem został trafiony kamieniami przez przygodnych gapiów.

Ale nie tylko Łemkowie byli narażeni na aresztowanie. W Tarnowie w czerwcu 1915 roku skazano na śmierć przez powieszenie profesora seminarium nauczycielskiego, B. Łazarskiego, palacza kolejowego, kupca, handlarza, szewca, pomocnika piekarza i służącą. Dla trojga zamieniono karę śmierci na długoletnie, ciężkie więzienie. Wśród nich nie znalazł się profesor. O ile ten obsesyjny strach przed szpiegami mógłby być uzasadniony, gdy w pobliżu przebiegał front, to w późniejszych latach nie można go już wytłumaczyć. Sądy polowe miały więc za zadanie utrzymać ludność w strachu.



IKC nr 47 z 27.02.1915 bitwa koło Grybowa

Za jakie czyny skazywano ludzi na śmierć, dowiadywano się z doniesień prasowych. Otóż w lipcu 1915 roku we Lwowie sąd orzekał co najmniej dwukrotnie wyroki śmierci przez powieszenie. 2 lipca - 4 osoby, 5 lipca - 6 osób. Przykładowo podam przestępstwa dwojga osób. Feofan Góral, lat 56, żonaty, 7 dzieci, rolnik, w czasie pobytu Rosjan wyraził się podczas rozmowy z sąsiadem na ulicy, że „twój cesarz już nie wróci.” Żartował ponadto z wieku cesarza.

Kaśka Hryńko, 49 lat, 4 dzieci, przed cerkwią wyśmiewała armię austriacką, że nie ma butów i jedzą koty. W tym samym procesie został skazany na powieszenie również jej mąż.

Na Śląsku skazano na 9 miesięcy więzienia praczkę zatrudnioną w obozie jenieckim, gdyż zaproponowała małżeństwo jednemu z jeńców.

Było wiele fałszywych oskarżeń o szpiegostwo. Oskarżały np. niezadowolone służące, skłócenie sąsiedzi itp. Wielkie szczęście mieli ci, którzy przy pomocy dobrych adwokatów potrafili wybronić się od oskarżeń. Na przykład za fałszywe oskarżenie o szpiegostwo pewien mieszkaniec Krakowa został skazany na 6 tygodni aresztu. Gorzej jednak mieli pechowcy i biedni. Najgorzej, jeśli oskarżenie miało miejsce w pobliżu frontu, gdzie nie zawracano sobie głowy sądami.

Początkiem 1915 roku w mieście i w okolicznych wsiach panowało ogromne przeludnienie.

<sup>1</sup> Bibliografia zostanie zamieszczona po ostatniej części.

<sup>2</sup> [http://www.przeglądprawosławny.pl/articles.php?id\\_n=1287&id=8](http://www.przeglądprawosławny.pl/articles.php?id_n=1287&id=8)

<sup>3</sup> [http://www.przeglądprawosławny.pl/articles.php?id\\_n=735&id=72](http://www.przeglądprawosławny.pl/articles.php?id_n=735&id=72)

Grybów bowiem stał się ostatnim miastem przed frontem. Stacjonowały tu oddziały wojska i sztaby, mieściły się szpitale wojskowe i magazyny – a wszystko to w miasteczku liczącym około 400 budynków mieszkalnych, w dużej części zniszczonych i zabrudzonych. Samych szpitali było 14, w tym 3 zakaźne. Śmierć zbierała obfite żniwo wśród leżących w nich żołnierzy. Choroby przenosiły się na ludność zagłodzoną i słończoną w brudnych i zimnych domach. Oficjalne komunikaty donoszą o tyfusie, cholercie i ospie prawdziwej.

Końcem grudnia pociąg dojeżdżał od Sącza tylko do Ptaszkowej, bo w Grybowie dopiero zaczynało prowdzorycznie naprawiać zniszczony most. Tak więc podróżujący do Grybowa wędrowali na piechotę drogą bardzo zniszczoną przez transporty wojskowe wzdłuż Jaworza lub szosą. W relacjach powtarza się narzekanie na straszne błoto utrudniające marsz w okresach odwilży. Z oddali było słychać kanonadę, gdyż w tym czasie wokół Grybowa trwały walki. Robotnik wyznaczony do robót wojskowych wspominał: *Co tu za okropne drogi spotykamy. Bagna, dziury, okropne wyboje, ale nie gościniec.(...) Idziemy więc na przelaj przez pola, choć i tędy nie wiele lepiej i przychodzimy tak do Grybowa. (...) Mijamy Grybów smutny i zrujnowany i walimy po uciążliwym błocisku do Stróż.*<sup>4</sup> Grybów był zanieczyszczony i splądrowany po niedawnym pobycie Moskali. Domy zabłocone i zdemolowane. Najbrudniejsze były karczmy i sklepy żydowskie. Na jednym z domów widniał napis: „Adwokat krajowy XX”. Okien jak w większości domów nie było, a przez puste otwory wyglądały końskie głowy. O potwornym grybowskim błocie można przeczytać również we wspomnieniach Ferenc Molnara. On także dostrzegł powyrywane futryny drzwi i okien, zerwane drewniane podłogi, zabłocone pomieszczenia, w których pozostałości wskazywały, że przetrzymywano w nich konie.



Pod koniec grudnia i w pierwszych dniach stycznia 1915 roku ruszyła ofensywa austriacka. Był to czas śnieżny i mroźny. Obfite opady śniegu i 20-stopniowe mrozy utrudniały życie żołnierzom w okopach i ludności, która w rejonach walk musiała chronić się w ziemiankach.



W klasztorze w Białej Niżnej zatrzymał się ze swym sztabem gen. Artur von Straussenburg, dowódca VI Korpusu (koszyckiego). Na grybowskiej stacji przez parę dni mieszkali w wagonie międzynarodowi korespondenci wojenni. Stacja znajdowała się w zasięgu rosyjskich dalekonośnych dział, musieli więc pokrzepiać swoją odwagę koniakiem kupowanym w sklepikach u Żydów, którzy w tych ciężkich czasach sobie tylko znanymi sposobami zdobywali ten deficytowy towar.

23 stycznia podczas silnych mrozów rozpoczęła się w Karpatach ofensywa państw centralnych, na którą Rosjanie odpowiedzieli natychmiast kontrofensywą, co spowodowało bardzo ciężkie walki na Przełęczu Dukielskiej. Walki te nie przyniosły jednak żadnej ze stron wyraźnych korzyści, a jedynie ciężkie straty.

W tym czasie w Uściu Ruskim (w 1949 roku zmieniono nazwę na Uście Gorlickie) znajdował się duży szpital polowy, sztaby, oddziały etapowe, magazyny, wielka kuchnia polowa. Transport amunicji i żywności odbywał się w 90 % z Grybowa drogą przez Florynkę, Brunary i Czarną, w Grybowie bowiem znajdowały się wielkie magazyny wojskowe. Wkrótce jednak nastąpiła wspomniana kontrofensywa rosyjska, gdyż kapitulacja Przemyśla zwolniła tkwiące tam do tej pory wojska.

28.01.1915 wstrzymano walki w Galicji z powodu wielkich śnieżyc. W okolicach Grybowa trwały one jednak nadal, gdyż został wymieniony w oficjalnym wojennym komunikacie z 26.02. Można dowiedzieć się z niego, że na wschód od Grybowa miała miejsce zwycięska potyczka. Wzięto 560 rosyjskich jeńców i 6 karabinów maszynowych. Bitwa ta musiała odbywać się w trudnych warunkach, gdyż 26 lutego padał obfity śnieg.

6 marca i w następnym dniu w Karpatach napadało tyle śniegu, że walczący ponownie zaprzestali prowadzenia działań, gdyż w niektórych rejonach pokrywa śnieżna wynosiła 3 metry.

Z powodu niekorzystnej sytuacji 26 marca Austriacy wycofali z Uścia część magazynów do Grybowa. Walki jednak prowadzono dalej mimo głębokich śniegów, a później roztopów i wezbranych rzek uniemożliwiających dostarczanie żołnierzom na pierwszej linii prowiantu.

<sup>4</sup> IKC nr 26 z 2.02.1915

W marcu ewakuowano wsie otaczające Gorlice. Zmordowani i apatyczni ludzie szli piechotą lub jechali na wozach do Grybowa, a stąd pociągami do Sącza. Potem rozdzielano ich po okolicznych wsiach na kwatery. Miejscowi wspomagali ich czymś do jedzenia, picia lub drobnymi datkami, jednak pomoc ta była już o wiele mniejsza niż przed rokiem. Albo ludzie przyzwyczaili się do widoku ewakuowanych i ich nędzy, albo sami nie mieli się już czym dzielić. A może jedno i drugie. Na przykład w Trzetrzewinie mieszkańcy przyjęli wrogą postawę i gdyby nie wojsko, nikt by nie przyjął ewakuowanych.

1 kwietnia ruszyła ostatnia ofensywa rosyjska, tzw. wielkanocna. W nocy z 2 na 3 kwietnia (Wielki Czwartek i Piątek) miał miejsce atak Rosjan. 28 Pułk Piechoty złożony z Czechów poddał się na odcinku Jasiłniki – Stebnicka Huta. Groziło to przerwaniem frontu. Ogromne straty armii austro-węgierskich i groźba ich całkowitego załamania spowodowały konieczność zorganizowania sprzymierzeńcowi pomocy przez Niemców. 4 kwietnia w niedzielę wielkanocną trwał niepisany rozejm, ale po południu wznowiono walki. Była to tzw. bitwa wielkanocna rozegrana w Beskidzie Niskim. Po jej zakończeniu trwały słabnące potyczki.

Tymczasem wiosna nie chciała nadejść. Na przykład 13.04.1915 zanotowano duże opady śniegu i deszczu w ciągu nocy. Przygnębiającą atmosferę potęgowały braki opału i żywności, ale także widok przeprowadzanych codziennie z placów bitew pod Gorlicami po kilkuset jeńców. Nie należy również zapominać, że przez całą zimę i wiosnę to z dalsza, to z bliższa słychać było huk armat. Front przebiegał przecież w odległości tylko kilkunastu kilometrów. Stagnacja ta była jednak pozorna, gdyż szykowano już w tajemnicy decydujące uderzenie.

Analizę, dlaczego Niemcy zdecydowali się na ofensywę właśnie w tym rejonie, pozostawimy historykom wojskowości, było to bowiem poza wiedzą mieszkańców umęczonych wojną, okupacją, przemarszami wojsk i głodem. W każdym razie decyzja zapadła już w marcu.

13 kwietnia gen. Falkenhayn wysłał do gen. Hötendorfa depezę w której poinformował o swoich zamierzeniach:

*"...Armia o co najmniej 8 niemieckich dywizjach zostanie tu na zachodzie oddana do użycia i przeniesienia w okolice Bochni i Grybowa, by z linii Gorlice - Gromnik, natrzeć w ogólnym kierunku na Sanok".*

Wieczorem 14 kwietnia w Berlinie spotkali się Hötendorf i Falkenhayn. Ustalono wówczas, że zasadnicze uderzenie wykona nowo utworzona 11. Armia pod dowództwem gen. Augusta von Mackensena, jednego z najwybitniejszych niemieckich generałów I wojny światowej, która winna wejść w dotychczasowe pozycje austriackie, naprzeciwko Gorlic, pomiędzy 3 i 4. Armią



### linia frontu pocz 1915

austro-węgierską. W składzie 11. Armii znalazły się 4 korpusy niemieckie przeniesione z frontu zachodniego tj. Korpus Kombinowany, XLI Korpus Rezerwowy, X Korpus i Korpus Gwardii Pruskiej oraz austro-węgierski VI Korpus gen. Arthura Arza von Straussenburga złożony m.in. z c.k.12. "krakowskiej" Dywizji Piechoty, którą dowodził gen. Paul Kestranek. Składała się ona w większości z żołnierzy narodowości polskiej - tworzące ją pułki piechoty liniowej rekrutowały żołnierzy z terenu Galicji bądź Śląska Austriackiego (56 p.p. z Krakowa, 57 p.p. z Tarnowa i 100 p.p. z Cieszyna). W jej 20. "nowosądeckim" Pułku walczyli m.in. żołnierze, którzy byli mieszkańcami powiatu grybowskiego. Dywizja została nazwana „krakowską” z racji składu narodowościowego, a także siedziby sztabu jednostki przed wybuchem wojny. Podczas bitwy gorlickiej odniosła sukces w rejonie wzgórza Pustki, co było w znacznej mierze zasługą dowodzącego artylerią dywizyjną Tadeusza Rozwadowskiego i opracowanego przez niego systemu tzw. ruchomej zasłony ogniowej. Do jej składu włączono również węgierską 39. Dywizję Honved.

11. Armia liczyła w sumie 128.979 żołnierzy, 606 dział, 260 karabinów maszynowych, co w połączeniu z siłami 3 i 4 Armii austro-węgierskiej dawało w sumie 217 tys. żołnierzy, 1045 dział oraz 70 moździerzy gotowych do uderzenia na pozycje rosyjskie pod Gorlicami.

Naprzeciwko tego zgrupowania znajdowała się 3. Armia rosyjska pod dowództwem gen. Radka Dimitriewa, licząca ok. 60 - 80 tys. żołnierzy i około 200 dział, ale za to zajmująca świetnie przygotowany system obronny, ufortyfikowanych wzgórz i trzech linii oporu. W ostatniej dekadzie kwietnia 1915 r. na stacjach kolejowych: Nowy Sącz, Bochnia, Kamionka i Płaszów rozpoczęło się wyładowanie nadchodzących w najgłębszej tajemnicy transportów niemieckich – w sumie 8 dywizji, a między innymi korpus gwardii, XLI korpus rezerwowy,

119-dywizja piechoty, 11-dywizja bawarska i X korpus, które jako rezerwa zostały rozmieszczone za liniami wojsk austriackich. Były one wypoczęte i wyćwiczone, w przeciwieństwie do VI korpusu austriackiego, należącego też do XI Armii, który był wyczerpany dotychczasowymi walkami i miał duże braki osobowe i materiałowe. Od 20 kwietnia do Grybowa zaczęły przybywać transporty Niemców. Część pozostawała w mieście, część maszerowała na Stróże i Gorlice. Wieczorem 25 kwietnia stacjonujące w Nowym Sączu dowództwo 11 Armii wydało wojskom rozkaz zajęcia stanowisk wyjściowych do natarcia, a 28 kwietnia zaczęło się zajmowanie pozycji.

Duży problem sprawiała mała przelotowość linii kolejowej i konieczność zachowania – przynajmniej do czasu - ścisłej tajemnicy. Dla zmylenia przeciwnika wypuszczano codziennie ze stacji Grybów transporty ku etapom, które następnie znowu w nocy do Grybowa przywożono. Niemieccy lotnicy rozwijali „ożywioną

czynność”. Transporty dochodziły do Stróż, a przy mgłę i w nocy nawet do Bogoniowic. Korpus Kombinowany wyładowywał się na stacjach Stróże, Ptaszkowa, Kamionka oraz w Nowym Sączu i w Marcinkowicach. Do rozpoczęcia ofensywy 2 maja doprowadzono do stacji przyfrontowych 640 pociągów. Wzdłuż drogi Grybów – Szymbark – Ropica Polska rozmieszczono 20 Dywizję. Przez Grybów przejeżdżali gońcy ze sztabu Mackense na do dowódców na froncie, maszerowały przeróżne formacje niemieckie i austriackie, a wszystkie robiły tu przynajmniej krótkie postoje, które żołnierze wykorzystywali do zdobycia jakiegoś prowiantu.

Od 28 kwietnia nad Grybowem przelatywały zwiadowcze austriackie samoloty, gdyż zrezygnowano częściowo z zachowania tajemnicy. Wywiad stwierdził bowiem, że Rosjanie zauważyli koncentrację przeciwnika. Od wielkiej bitwy dzieliły już tylko godziny.

*Jan Zięba*

## Filozofia na co dzień

# BOHATERSTWO

**Bohater, bohaterki, bohaterstwo** – mało jest pojęć równie szacownych i jednoznacznie kojarzonych pozytywnie. Czyny bohaterkie i ludzi zdolnych do takich zachowań na ogół utożsamiamy z takimi wyjątkowymi cechami charakteru jak: altruizm, poświęcenie, samozaparcie, odwaga, męstwo, honor, aktywność, etc...

Konteksty i okoliczności, w których ujawniają się zachowania bohaterkie to przede wszystkim sytuacje zagrożenia życia lub perspektywa poważnej szkody, na którą jest narażony człowiek. Nie bez powodu czyny bohaterkie najczęściej kojarzymy z wojną, katastrofami lub innymi niebezpieczeństwami. W takich przypadkach na ogół staramy się za wszelką cenę ratować własne życie lub uniknąć szkody. Są jednak ludzie, którzy nie bacząc na własne zagrożenie, starają się pomagać innym: z narażeniem życia wnoszą rannych z pola walki, ratują osoby tonące, w wypadkach drogowych czy pożarach.

Postawy takie wymagają przewyciężenia strachu i pokonania naturalnego instynktu samozachowawczego, dlatego osoby dokonujące czynów bohaterkich

czy prezentujące postawy bohaterkie darzymy szczególnym szacunkiem. W każdej społeczności funkcjonują, mniej lub bardziej skodyfikowane, zasady gratyfikowania bohaterstwa. Są to medale i odznaczenia za odwagę, listy gratulacyjne i pochwalne, uznanie medialne, nagrody rzeczowe i pieniężne. Z reguły jednak jest tak, że osoby bohaterkie nie oczekują za swe czyny żadnej rekompensaty i nie nadziejają przyszłego zysku pcha je do czynów uznanych za bohaterkie, ale wewnętrzny nakaz moralny, ukształtowany przez wyznawane wartości, do których człowiek ma bardzo mocny, osobisty i pozytywny stosunek. Wartości te najczęściej są wpajane już dzieciom przez wychowanie domowe, a jeżeli mają także odniesienie do zasad etycznych uznawanych przez społeczność, wtedy można mówić o spójnym systemie moralnym, na którego gruncie mają szansę wyrosnąć jednostki bohaterkie.

Można mieć wewnętrzne przekonanie o własnym bohaterstwie, ale dopiero okoliczności i sytuacje realne ujawniają prawdę o naszej zdolności do bohaterstwa. „Po czynach ich poznacie ich” - tę ewangeliczną przestrożę możemy odnieść też do ludzkiego bohaterstwa. Liczne świadectwa ludzi uznanych za rzeczywistych bohaterów potwierdzają prawdę tych słów. Nikt nie rodzi się bohaterem, ale staje się nim pod wpływem imperatywu wewnętrznego, który każe pokonać egoizm i własny strach na rzecz innych.

*c.d. na str. 16*

Marzenie o bohaterstwie jest jakoś w naturze ludzkiej obecne i to od wczesnego dzieciństwa. Przytoczmy tu wierszyk - piosenkę Hanny Ożogowskiej „Malowany wózek” od wielu pokoleń śpiewany przez przedszkolaków.

*Malowany wózek, para siwych koni  
Pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni  
Pojadę daleko, po ubitej drodze  
Tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce.*

*Stanę przed tą chatką, będę z biczem trząskat  
"Wyjdźże Babo Jago, wyjdźże jeśli łaska!"  
Wyjdzie Baba Jaga, stara, całkiem siwa  
Spyta swoim grubym głosem: "Kto mnie tutaj wzywa?"*

*"To ja Babo Jago chciałem cię prosić  
Żebyś nie więziła Jasia i Małgosi  
Bo jak nie, to powiem rzecz Ci nieprzyjemną  
Będziesz miała Babo Jago do czynienia ze mną!"*

*„Strzeż się czarownicy!” - krzyknę wniebogłose,  
Że aż Babie Jadze staną dęba włosy.  
I koniki pognam, "Hep! hep!" krzyknę na nie  
I pojedę do swej mamy na drugie śniadanie.*

Sytuacja przedstawiona w wierszyku jest doprawdy wzruszająca! Oto mały chłopczyk – kilkuletni zapewne brzdąc – podejmuje się heroicznego zadania; uwolnić Jasia i Małgosię z rąk niedobrej czarownicy Baby Jagi. Nasłuchało się dziecko bajek opowiadanych lub czytanych przez mamę i przejęte losem rówieśników postanowiło dokonać czynu bohaterskiego. Rzecz dzieje się oczywiście w sferze mentalnej, ale motywacje i przebieg „akcji” są tak realistyczne, jak realistyczne są w wyobraźni dziecięce zabawy.

Zauważmy, że bohaterstwo w wykonaniu małego chłopca nie ma nic wspólnego z brutalnością wielu bohaterów świata dorosłych. Nie jest to Rambo czy Mściciel Eastwooda - przeciwnie – w konfrontacji ze złem /Babą Jagą/ chłopiec zachowuje się kulturalnie, można rzec: „zło dobrem zwycięża”; używa uprzejmych zwrotów /"wyjdźże, jeśli łaska", „chciałem cię prosić"/, a stanowczość okazuje niejako w podsumowaniu /"Strzeż się czarownicy!"/. Ma nadzieję, że jego argumenty i nieugiętość okażą się skuteczne i dlatego może się oddalić na zasłużone „drugie śniadanie”.

Urok tego wierszyka polega też na tym, że ujawnia wrodzone predyspozycje dzieci, a szczególnie chłopców, do odważnych zachowań i obrony uciśnionych. Taką gotowość do opieki nad współrodzeństwem, szczególnie w sytuacji realnego lub wymyślnego zagrożenia, obserwuje wielu rodziców małych dzieci.

To pocieszające, że naturalne odruchy altruistyczne mają swoje wrodzone korzenie, są niejako wpisane w człowieczą naturę, na przekór uparciu forsowanej przez massmedia koncepcji człowieka „nijakiego” w genderowym wydaniu.

Powinniśmy dążyć do bohaterstwa, tak jak do świętości, chociaż to trudne i żmudne zadanie. Liczne /na szczęście / przykłady zachowań bohaterskich świadczą jednak, że jest to możliwe i jak najbardziej pożądane.

Kazimierz Solarz

## LATO W BINCZAROWEJ

*Na skraju wioski już lato i nie kwitną pierwiosnki  
dziewczyny na Majorki powyjeżdżały,  
gdzieś tam tylko spacerkiem zachwyca się Ola,  
pod Działem zakwitły maki - dla niepoznaki.  
Wuj dziś znowu zakupił Fakt, będzie czytał  
na skrót, co gdzie i jak Tusk się śmiał  
i na piwo poszedł z Barroso, na Hożą;  
może tak a może nie? Tylko Beata  
idąc na skrót wie, czy nam blisko do lata.  
Powodzianom daj Boże, niech kłopoty  
odpłyną nad morze .  
Dlaczego ludzie jak im się wydaje, że mają  
pieniędze; to powinni być zawsze i wszędzie  
o los świata stroskani; Miłego lata  
Paniom i Panom Binczarowianom...  
Kto dziś ważny i jeszcze ważniejszy  
niech kamyczek podniesie pierwszy  
i ogarek i świeczkę; wybierzemy się na wycieczkę...  
Binczarowskim chodnikiem; spójrzmy na Dział  
i sprawdzając czy wszystko w porządku z błędniakiem  
popatrzmy też na Jaworze, mój Boże  
Bo z dziewczynami, nigdy nie wie się  
czy dobrze jest, czy może już jest gorzej...?  
Panowie, Panie będzie we wsi zabawa  
na rozpoznanie, słodkie fijołki, czerwone róże  
poważna sprawa tam na górze.  
Ale nad wszystkim czuwa straż  
a na jej czele komendant nasz  
Cymbalistów było wielu: lecz żaden  
nie śmiał stanąć przy Jankielu...  
Będzie pogoda albo dys  
i jesień do nas przyjdzie znów  
życzę Wam szczęścia - sobie tys...  
i kolorowych snów...*

/9 lipiec 2011/

Józef Obrzut - Binczarowa



*Maria Koszyk*

# Szlakiem dawnych zamków i dworów w Beskidzie Niskim (5)

## *Cysterski dwór w Kopytowej*

Ziemia Biecka, do której należy Kopytowa była zamieszkała już w neolicie (4000 - 1700 p.n.e.). W epoce brązu (1300 - 300 p.n.e.) nastąpił dalszy rozwój osadnictwa. Świadczą o tym między innymi odkryte grodziska w Bieczu i okolicznych osadach. Być może w IX w. Biecz był jednym z grodów Państwa Wiślan. W czasach historycznych (za pierwszych Piastów) o wzrastającym znaczeniu tych ziem świadczą nie tylko wykopaliska, ale także wzmianki kronikarskie. Przez okolice Biecza prawdopodobnie miała prowadzić droga św. Cyryla i Metodego do Polski, a także św. Wojciecha z Panami do Krakowa w 996 r. (Dukla - Krosno - Jasło - Biecz - Ciężkowice).

O ile inne wzmianki nie są poświadczone faktami, o tyle podróż św. Wojciecha wydaje się prawdopodobna. Dowodzą tego także legendy o pobycie i nauczaniu Wojciecha w różnych miejscowościach i miejscach kultu (źródła wody, kościoły pod jego wezwaniem - Staszówka, Rzepiennik Suchy - Olszyny). Biecz wraz z okolicznymi wsiami jako własność książąt krakowskich pojawił się w dokumentach w roku 1184 przy okazji nadania dziesięciu kolegiacie św. Floriana na Kleparzu w Krakowie przez Kazimierza Sprawiedliwego i biskupa krakowskiego Gedka. Wcześniej jednak królowie (Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Władysław Herman) nadali szereg dóbr w okolicach Biecza zasłużonym rycerzom, a przede wszystkim benedyktynom z Tyńca, którzy odegrali poważną rolę w kolonizacji Ziemi Bieckiej. Pierwszy zachowany dokument bezpośrednio odnoszący się do tegoż miasta pochodzi z 26 grudnia 1361 r. - Kazimierz, król polski nadał przywilej, w którym pozwala na terenie miasta wybudować; wagę, postrzygalnie i kramy solne. Spory, wojny i zarazy panujące na przełomie XIII/XIV w. wyludniły te tereny. Kazimierz Wielki rozpoczął akcję kolonizacyjną tych ziem. Lokowano wtedy kilkadziesiąt wsi na prawie niemieckim, bądź na tzw. "surowym korzeniu".

I tak właśnie w scenerii średniowiecznego pejzażu została lokowana na Ziemi Bieckiej Kopytowa. W I połowie XII wieku Kopytowa była śródlęsną osadą należącą do protoplastów rycerskiego rodu ze Skotnik pieczętującego się herbem Bogoria. W roku 1185 wieś Kopytowa razem z kluczem posiadłości Bogoriów znajdujących się w ziemi żmigrodzkiej i kotlinie jasielskiej, została nadana klasztorowi cystersów w Koprzywnicy.



Darowane zakonowi posiadłości Bogoriów skupione na wschodnich rubieżach Małopolski w kasztelanii bieckiej zlokalizowane były wzdłuż szlaku wiodącego z Koprzywnicy do Bardiowa. W Bardiowie pod koniec XII w. opactwo koprzywnickie założyło swoją najdalej wysuniętą na południe ekspozyturę przy kościele św. Idziego.

Źródła historyczne dowodzą, że w początkach XIV wieku część podkarpackich cysterskich wsi klasztornych znalazła się w rękach króla Kazimierza Wielkiego. W roku 1348 roku zasadzca Mikołaj z Kopytowej otrzymał od króla Kazimierza Wielkiego pozwolenie lokacji wsi Kopytowa na obszarze 40 łanów na prawie magdeburskim i dzięki temu dotychczasowa osada zyskała nowe przywileje. W roku 1354 król sprzedał jednak Bogoriom Kopytowę wraz z Łubnem i Łajscami, zwalniając te wsie od jurysdykcji urzędników królewskich.

W roku 1388 Bogoriowie dokonali kolejnej transakcji, sprzedając Kopytowę klasztorowi cysterskiemu w Koprzywnicy. Od tego czasu prawa i obowiązki sołtysa i kmieci określali kolejni opaci Koprzywnicy. Kopytowa jako wieś klasztorna, przez kilka wieków stanowiła część rozległego kompleksu dóbr cysterskich na Podkarpaciu, stanowiących zaplecze gospodarcze klasztoru koprzywnickiego. Kolejne zapiski historyczne donoszą, że w roku 1581 cysterski folwark klasztorny w Kopytowej zajmował 6,5 łana, zaś folwark sołtysi 1 łan. Z kolei w obrębie folwarcznego założenia cysterskiego znajdowała się siedziba mandatariusza, która miała charakter dworu.

Cechy fizjograficzne zachowanego do dziś założenia dworskiego w Kopytowej, wskazują na to, że znajduje

się ono w miejscu dawnego folwarku klasztornego. Specyficzna lokalizacja dworu w obniżeniu terenu, w otoczeniu zabudowań gospodarczych oraz układ hydrograficzny typowy dla grangii cysterskich zdają się potwierdzać to przypuszczenie. Folwark ulokowano na terenie nizinnym, obfitującym w wodę z pobliskiej rzeki. Czytelne są ślady regulacji zastanego układu hydrograficznego w postaci trzech stawów usytuowanych na różnych poziomach. Obecność dworu w Kopytowej w XVII wieku potwierdza źródłowy zapis w bieckich księgach wójtowskich z roku 1659 mówiący o grupie 40 beskidników, którzy obrabowali dwór w Kopytowej, podobnie jak okoliczne dwory w Żeglach, Rogach, Odzechowej, Zydranowej, Łękach i Siedliskach. Dokładne rozplanowanie założenia folwarcznego w Kopytowej i lokalizacja dworu widoczna jest na austriackiej mapie majora F. Miega, wykonanej po połowie XVIII wieku.

Klasztor na wieś Kopytowa znajdująca się nadal w kasztelanii bieckiej w województwie krakowskim w roku 1772 znalazła się w zaborze austriackim. Jako mienie klasztoru cystersów Kopytowa została w roku 1783 włączona do austriackich dóbr kameralnych, a następnie wystawiona na licytację.

W 1799 roku od rządu austriackiego kupił Kopytowę Mikołaj Kotarski herbu Pniejnia. W latach 1830 – 1854 Kopytowę przejął syn Mikołaja, Joseph Ritter von Kotarski. Mieszkał on w dworze wraz z żoną Gryzeldą z Przeciszewskich. Kotarscy dokonali rozbudowy XVIII-wiecznego modrzewiowego dworu, powiększając jego bryłę w kierunku południowym. Zachowano pocysterskie kamiennie-ceglane, sklepione piwnice i zrębowe ściany starego dworu wraz z konstrukcją dachową. W tym czasie nastąpiła także modernizacja pocysterskich ogrodów folwarcznych o charakterze użytkowym i przekształcenie części zieleni wokół dworu w park krajo-brazowy.

Kiedy w roku 1868 na drodze dziedziczenia Kopytowa stała się własnością Stanisława Kotarskiego, marszałka jasielskiej Rady Powiatowej, folwark został oddany w dzierżawę Janowi Szarocie. Zamieszkuje on we dworze wraz z liczną rodziną w latach 1870-1894. Po roku 1894 Kopytowę kupują Bolesław Jordan Rozwadowski i jego małżonka Eligia z Kunaszowskich herbu Radwan. W roku 1904 od Rozwadowskich dwór i folwark zakupili Benedykt Malinowski i Bartłomiej Ciba. W roku 1914 kolejnym właścicielem zostaje Apolinary Brzeski z pobliskiego Zręcina. Po jego śmierci w 1918 r. dwór przeszedł w ręce córki Marii z Brzeskich i jej męża sędziego Franciszka Trznadła. Maria Trznadłowa mieszkała we dworze do roku 1965, a w jej rękach pozostawała część majątku obejmująca 30 hektarów.

Po roku 1965 dwór i park w Kopytowej nie miał szczęścia do kolejnych właścicieli i ulegał stopniowej dewastacji. Kilkaset drzew parkowych wycięto, a we dworze urządzono oborę i stajnię. Zrujnowanym obiekt

tem w roku 1996 zainteresował się krośnieński kolekcjoner i pasjonat zabytków Andrzej Kołder. Niezrażony znacznym stopniem dewastacji zabytku, dostrzegł nieuchwytnie dla przeciętnego obserwatora wartości i kupił całość założenia dworsko-parkowego z zamiarem urządzenia w nim prywatnego muzeum.

Obecny kształt zespołu dworskiego w Kopytowej jest efektem ponad 10-letniej pracy nad rewitalizacją dworu i parku. Prace konserwatorskie pozwoliły odtworzyć wygląd siedliska dworskiego w otoczeniu parkowym z zachowaniem przeszło 80% autentycznej substancji zabytkowej. Zarówno forma dachu, jak i kolumnowy portyk wgłębnny zostały zrekonstruowane w oparciu o zachowane relikty. Dwutraktowy dom szlachecki z amfiladowym układem wewnątrz posiada oryginalne stropy belkowe z tragarzami, parkiety taflowe, a w centralnej części XVIII-wieczny komin nogawicowy. Kolekcjonerska pasja właściciela Kopytowej umożliwiła wyposażenie wewnątrz w rzadkie okazy typowo polskich mebli dworskich, tkanin i obrazów, żyrandoli z XIII i XIX w.

W wystroju dworu dostrzec można szczególne upodobanie twórcy muzeum – Andrzeja Kołdera do „sarmackich” detali tworzących specyficzną atmosferę wewnątrz oraz szlachetnych rzemieślniczo i artystycznie mebli polskiego biedermeieru. Dopełnieniem wnętrza salonu jest trójbarwny, wolnostojący barokowy piec kaflowy dekorowany płaskorzeźbionymi scenami biblijnymi i marmoryzacją. Ten wyjątkowo rzadki eksponat z kolekcji Franciszka i Teresy Starowiejskich został подарowany przez Teresę Starowiejską w roku 2009 dla otwieranego w Kopytowej Muzeum Kultury Szlacheckiej. Obecnie obiekt jest w pełni odrestaurowany i eksponuje bogate walory sarmatyzmu. Kustoszu muzeum Andrzej Kołder zaprasza do zwiedzania kompleksu od 15 kwietnia do 30 października od godz. 10:00-18:00.

#### Dane teleadresowe

Muzeum Kultury Szlacheckiej w Dworze w Kopytowej  
Kopytowa 1, 38-459 Kopytowa  
tel. 788 837 412 lub 888 959 661  
**muzeum.kopytowa@gmail.com,**  
**e-mail: kolder.kolder@interia.pl**  
Dojazd z Nowego Żmigrodu w kierunku Tarnowca

#### Bibliografia

1. *Biecz* [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom XV, cz. 1 (Abablewo – Januszowo) z 1900 r.
2. Kuraś S.; Sułkowska-Kuraś I., *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. IV, Wrocław 1969, nr 1121, 1124.
3. *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opracowali Z. Leszczyńska-Skręto-wa i F. Sikora, Wrocław 1980 cz. I, z. 1 s. 81-82.
4. Ślawska G., *Związkiz Bieczem Królowej Jadwigi*, Biecz 1997.
5. Ślawnski T., *Biecz i okolice*, Biecz 2005.

# ŚLADY I WOJNY ŚWIATOWEJ na terenie Grybowa i okolic

## I. Wstęp.

Latem 1914 roku wybuchła Wielka Wojna, do Grybowa pierwsze wiadomości o wybuchu konfliktu dotarły w piątek 31 lipca, 5 sierpnia utworzono w mieście oddział pospolitego ruszenia, którego zadaniem była ochrona linii kolejowej i wiaduktu.

Władze przeprowadziły pobór młodych mężczyzn do armii austriackiej. Łącznie w regionie zmobilizowano ponad 2000 osób do C.K. armii. W mieście i okolicy masowo rekwirowano konie i wozy; po wsiach łemkowskich zaczęto prześladować przywódców tej wspólnoty, a zwłaszcza duchowieństwo.

W sierpniu 1914 roku, część przeszkolonej w organizacjach grybowskiej młodzieży, której udało się uniknąć poboru do wojska, wyjechała na punkt zborny Legionów do Krakowa. Niektórzy już we wrześniu dołączyli do cofającego się od Lwowa przez Gorlice, Grybów Legionu Wschodniego płk. Hallera. Po połowie sierpnia utworzono w mieście Powiatowy Komitet Narodowy, który zajął się m. in. zbiórką pieniędzy przeznaczonych na zaopatrzenie legionistów w bieliznę, umundurowanie, obuwie.

Niestety wkrótce z frontu wschodniego zaczęły nadchodzić coraz bardziej niepokojące wieści. Rosyjski „walec parowy” parł na zachód, zajmując kolejne obszary Wschodniej Galicji. Wojska rosyjskie zajęły Lwów, Przemysł, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Limanową, a na północy podeszły pod Kraków.

Po opanowaniu Gorlic, 17 listopada Rosjanie wkroczyli do Grybowa. Oddziały rosyjskie nie nałożyły na miasto kontrybucji, ale zażądały dostaw żywności i rozpoczęły się rabunek mienia mieszkańców. Szczególnie zaciekle niszczone domostwa i majątek Żydów mieszkających na Przedmieściu.

Miasto pozostawało pod okupacją rosyjską do 12 grudnia, po czym znalazło się w bezpośrednim zapleczu frontu. Front ustalił się na wschód od doliny Białej i przebiegał wzgórzami od Staszkówki przez Gorlice, Przełęcz Małastowską do Przełęczki nad Konieczną. Trwały krwawe walki pozycyjne. W Grybowie i okolicznych przyfrontowych miejscowościach stacjonowały duże ilości wojsk austriackich i niemieckich, były to 20. Dywizja Piechoty z niemieckim X Korpusem generała von Emmicha. 2 maja 1915 roku rozpoczęła się wielka operacja gorlicka, w celu przełamania frontu. Obok niezwykle krwawych walk o Gorlice, ciężkie walki toczyły się na wzgórzach Pustki nad Łużną, Wiatrówkach i nad Staszówką. Mieszkańcy Grybowa i okolicznych wsi wyraż-



nie słyszeli odgłosy tych walk, oglądali płonące wzgórza zasnute dymem. Obserwowali też tysiące zwożonych do lazaretów rannych i ogromne masy Rosjan idących po przegranej bitwie do niewoli. Dziś tamte wydarzenia przypominają tylko liczne cmentarze żołnierskie, rozrzucone w dolinie Białej i na wzgórzach, w tym trzy w Grybowie.

## II. Obiekty związane z wydarzeniami I wojny światowej na terenie miasta Grybowa i okolic.

**Zespół Szkół Zawodowych** im. Stanisława Staszica (d. Krajowa Szkoła Kołodziejska), ul. Armii Krajowej 19 w Grybowie.

Zespół Szkół Zawodowych to najstarsza w Grybowie szkoła średnia. Powstała w 1890 roku jako Krajowy Naukowy Warsztat Kołodziejsko-Kowalski. W czasie zaborów szkoła za swe wyroby kołodziejskie, szczególnie bryczki i powozy wystawiane m.in. w Wiedniu, Koryntii i Tyrolu, otrzymywała liczne medale i odznaczenia.

Burmistrz miasta Grybowa informuje Sąd Powiatowy w Grybowie, pismem z 29 VIII 1919 roku.

*„Urząd miejski wyjaśnia, że fakt zgonów w szpitalach wojskowych w roku 1914 i 1915 nie były zgłaszane w miejscowym urzędzie parafialnym oraz gminne organy sanitarne nie były dopuszczane do oglądania ciał zmarłych i wystawiania kart pośmiertnych. W niektórych przypadkach i niektóre szpitale, zwłaszcza szpitale dla chorób zakaźnych, a między innymi i szpital choleryczny we wrześniu i październiku 1914 roku zlokalizowany w budynku szkoły kołodziejskiej, zawiadamił gminę o zaszytych zgonach, w tym tylko celu, by ta własnym kosztem dostarczyła potrzebną trumnę i zajęła się pogrzebaniem zwłok.*

*c.d. na str. 20*



Gmina jest w posiadaniu takich zawiadomień otrzymywanych poczynając od 4 października 1914 do kwietnia 1915 roku, między tymi jednak nie znaleziono żadnej wzmianki o śmierci Bazylego Brzezickiego rezerwisty zapasowego 80. pułku piechoty."

**Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie** (d. Żeńska Szkoła Podstawowa), ul. Rynek 12 w Grybowie.  
- Urząd Miejski w Grybowie do Zarządu Szkoły Żeńskiej w Grybowie, pismo z dnia 7 I 1916 roku.

„Zarząd miasta informuje:

- 1) budynek szkoły żeńskiej, a w szczególności mieszkanie kierowniczkę, zostały doprowadzone do użytkowego stanu.
- 2) Cały ten **budynek po opuszczeniu go przez szpital wojskowy, na wskutek zarządzenia Komendy 58. Niemieckiego Oddziału Sanitarnego, poddany został jeszcze w czerwcu 1915 roku gruntownej dezynfekcji.** I tak jak inne budynki, w których chorzy zakaźni byli umieszczani, zamknięty był nie przez 3 miesiące, jak tego wspomniana Komenda zażądała, ale przez przeszło pół roku był izolowany i nieużywany. Wobec czego zajęcie tego budynku, a zwłaszcza pomieszczenia kierowniczkę, którym przy odrestaurowaniu i oczyszczeniu poświęcono szczególną uwagę."



**Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ” w Grybowie**, ul. Kościuszki 7 w Grybowie.

Grybowski gniazdo „Sokoła” powstało w 1891 roku z inicjatywy m. in. Wincentego Węgrowskiego i Stanisława Michałowskiego - radców skarbowych oraz Antoniego Haimanna - nauczyciela. Pierwszym prezesem został A. Waligórski, a na patrona wybrano Tadeusza Kościuszkę. Siedziba Towarzystwa mieściła się w nieistniejącym obecnie budynku Straży Ogniowej przy ul. Siołkowskiej, obecnie Jakubowskiego.

W 1906 roku rozpoczęto starania o budowę własnej siedziby, która faktycznie trwała w latach 1908 - 1910. Sokolnia posiadała obszerną salę gimnastyczną ze sceną, w której występował miejscowy teatr amatorski.



W czasie I wojny światowej Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Grybowie zawiesiło działalność. Budynek został zajęty przez władze wojskowe, najpierw rosyjskie (w okresie od listopada do 12 grudnia 1914 roku), później austriackie. **W tym czasie w Grybowie mieściło się aż 18 szpitali wojskowych, z których jeden znajdował się w budynku „Sokoła”.** W listopadzie 1918 roku w grybowskiej sokolni, podobnie jak w 1914 roku, zorganizowano ochotniczy oddział Wojska Polskiego, przeznaczony do ochrony południowej granicy państwa. Jego dowódcą został nauczyciel z Białej Niżnej, porucznik Grzybowski.

**Gimnazjum im. księdza Stanisława Konarskiego** w Grybowie, dawna szkoła ludowa, ul. Węgierska 6 w Grybowie.

Decyzja o budowie szkoły ludowej w Grybowie podjęta została 19 VIII 1879 roku przez członków Rady Miejskiej. Wybudowana została w latach 80. XIX wieku.

Jeden ze szpitali wojskowych znajdował się w budynku szkoły z czerwonej cegły przy ul. Węgierskiej. W maju 1915 roku, w czasie bitwy pod Gorlicami, zwożono tu furmankami rannych żołnierzy. Było ich bardzo dużo, wielu było ciężko rannych, furmanki były mocno zakrwawione, ślady krwi można było dostrzec również na ulicy, najwięcej w okolicach szkoły. Zmarłych w tym lazarecie wywożono na cmentarz komunalny przy dzisiejszej ul. Cmentarnej, gdzie wybudowana została później kwatera wojenna nr 130a.

**Wykaz pozostałych szpitali wojskowych o lazaretów, które znajdowały się w Grybowie i próba ich lokalizacji:**

1. Budynek dawnego C.K. Sądu Powiatowego i aresztu, ul. Grunwaldzka,
2. Budynek Starostwa Powiatowego (obecnie internat ZSZ), ul. Kościuszki,
3. Ratusz miejski i siedziba władz miasta (obecnie LO), Rynek 4,
4. Wydział Powiatowy (siedziba Rady Powiatu) obecnie Urząd Miasta, ul. Rynek 12,
5. Budynek dawnego dworu Hoschów, obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy im. ks. Biskupa Karola Pękała w Grybowie /jedna z placówek Caritas Diecezji Tarnowskiej/, ul. Rynek 10,

6. Obecny budynek Urzędu Gminy Grybów (wiejskiej) przy ul. Jakubowskiego 33. Wtedy budynek prywatny grybowski lekarza, znajdował się na terenie wsi Siołkowa.

7. Dawny dom magistracki tzw. „dziadownia”, przytułek dla ubogich, ul. Jakubowskiego.

W latach 50. dom sióstr Albertynek, w którym urzędowano również kaplicę, emerytowany ks. Maciejowski odprawił w niej msze. Mieszkała w nim „pani w czerni”, wdowa po czterokrotnie wybieranym burmistrzu dr med. Adamie Jakubowskim. Przydzielono jej pokój z kuchnią, w którym mieszkała ze swoją służącą. Pozostałe mieszkania zajmowali ludzie biedni, opuszczenie lub wydziedziczeni.

Wykaz budynków, które uległy zniszczeniu podczas działań wojennych w Grybowie.

Komisarz Rządowy do CK Starostwa w Grybowie, pismem z 26 II 1918 roku podaje informacje, że w czasie wojny uległy zniszczeniu następujące budynki:

#### a) zupełnie zniszczone

- 1) dom mieszkalny Maksymiliana Sandowicza przy ul. Sądeckiej /obecnie K. Wielkiego/
  - 2) dom mieszkalny i stajnia Józefy Wachulskiej przy ul. Sądeckiej / obecnie K. Wielkiego/
  - 3) dom mieszkalny Józefa Skrabskiego przy ul. Sądeckiej /obecnie K. Wielkiego/
  - 4) dom mieszkalny Antoniego Szpakowskiego przy ul. Ogrodowej
  - 5) dom mieszkalny Jana Mordarskiego przy ul. Siołkowskiej
  - 6) dom mieszkalny Eliasza Cottloba /Gottloba/ przy ul. Różanej /obecnie Kilińskiego/
  - 7) dom mieszkalny Eliasza Reicha przy ul. Różanej
  - 8) stodoła Kazimierza Michalika na Górkach /przedłużenie ul. Węgierskiej/
  - 9) stodoła Jana Skrabskiego na Przedmieściu
  - 10) dom mieszkalny Michaliny Świerczyńskiej na Równiach
  - 11) budynek C.K. Sądu, własność Hodboda i Milana /ul. Rynek – apteka/
  - 12) dom mieszkalny Emila Kohna przy ul. Grunwaldzkiej
  - 13) dom mieszkalny Salomona Götza przy ul. Grunwaldzkiej
  - 14) dom mieszkalny Katarzyny Sekuła na Strzylawkach
  - 15) dom mieszkalny i gospodarczy Kazimierza Gucfy /Gucwy/ na Bykówce /rejon Strzylawek/
  - 16) budynki na targowicy miejskiej /ob. szkoła nr 1, ul. Szkolna/
  - 17) trupiarnia na cmentarzu żydowskim
- b) częściowo zniszczone
- 1) dom mieszkalny Maryi Nalepa przy ul. Cmentarnej
  - 2) dom mieszkalny Tomasza Czaplińskiego przy ul. Ogrodowej
  - 3) cegielnia parowa Stanisława Kmaka /na Górkach, przedłużenie ul. Węgierskiej, ob. nie funkcjonuje/
  - 4) dom mieszkalny Antoniego Szpakowskiego /poczta w Rynku/

- 5) dom mieszkalny Teodozyi Adamaszek koło wiaduktu
- 6) dom mieszkalny Cerschona Götza koło wiaduktu
- 7) dom mieszkalny Jaworskich przy ul. Kościuszki
- 8) dom mieszkalny Szczepana Nalepy /dawniej Kozierowski/ przy ul. Sądeckiej /obecnie K. Wielkiego 56/
- 9) dom mieszkalny Lieby Kauftheil przy ul. Siołkowskiej
- 10) rzeźnia miejska /obecnie Szkoła Zwodowa/
- 11) szkoła żeńska /obecnie budynek biblioteki w Rynku/
- 12) dom mieszkalny dawniej Węgrowskiego przy ul. Grunwaldzkiej
- 13) dom mieszkalny Władysława Gomółki przy ul. Węgierskiej 8 /budynek z 1908 roku/
- 14) synagoga przy ul. Różanej /ob. Kilińskiego/
- 15) dom mieszkalny Jana Mordarskiego przy ul. Kościuszki
- 16) budynek Towarzystwa „Sokół” przy ul. Kościuszki
- 17) dom mieszkalny, stodoła i stajnia Stanisława Kasztelewicza /dawniej Zabierzowskich/ przy ul. Kościuszki
- 18) dom mieszkalny Dawida Goldbergera przy ul. Kościuszki
- 19) dom mieszkalny Peisacha Goldberga przy ul. Kościuszki
- 20) dom mieszkalny Jana Rosinka przy ul. Kościuszki
- 21) dom mieszkalny Wincentego Śmiałowskiego przy ul. Szerokiej
- 22) dom mieszkalny spadkobierców Elżbiety Krokowskiej przy ul. Grunwaldzkiej
- 23) dom mieszkalny dr. Stanisława Rokacha przy ul. Grunwaldzkiej
- 24) dom mieszkalny Jochwety Herbach przy ul. Grunwaldzkiej
- 25) dom mieszkalny Chaima i Izaaka Herbachów przy ul. Grunwaldzkiej
- 26) dom mieszkalny Jana Muchowicza /apteka/ w Rynku
- 27) dom mieszkalny Antoniego Szpakowskiego przy ul. Kościuszki

#### III. Cmentarze wojenne.

**Cmentarz wojenny nr 129 Grybów**, położony na południe od stacji kolejowej, przy ul. Turystycznej, dawniej przysiółek Sośnie.

Położony poza centrum miasta, w dolinie niewielkiego potoku, samodzielny cmentarz, w którym pochowano żołnierzy zmarłych w grybowskich szpitalach i lazaretach na choroby zakaźne /cmentarz choleryczny/. Zaprojektowany przez Hansa Mayra, zawiera 24 groby pojedyncze żołnierzy zmarłych w 1914 roku, 19. austro-węgierskich i 5. rosyjskich. Zbudowany na planie wydłużonego prostokąta, uformowany na trzech wznoszących się tarasach połączonych betonowymi schodami. Ogrodzenie z betonowych słupów połączonych podwójnymi żelaznymi poręczami. W środkowej części krzyż metalowy z półkolistym daszkiem. Zachowały się trzy rodzaje nagrobków: z krzyżem żeliwnym z okrągłą tarczą, małym krzyżem maltańskim z wieńcem dębowym i data „1914” oraz żeliwnym krzyżem dwuramiennym lotaryńskim z wieńcem dębowym.

W 1976 roku podczas remontu i prac konserwatorskich znacznie zmieniono pierwotny wystrój cmentarza. Dodatkowo, ze względu na zmianę biegu potoku, bramkę wejściową będącą pierwotnie od strony północnej, przeniesiono w środkową część ogrodzenia od strony wschodniej.

**Cmentarz wojenny nr 130a i 130b Grybów**, obiekt złożony jest z dwóch części. Dużej kwatery wojskowej 130 „a” położonej przy cmentarzu miejskim w Grybowie przy ul. Cmentarnej oraz części 130 „b” zawierającej pierwotnie 7 nagrobków żołnierzy żydowskich na miejscowym kirkucie położonym na wzgórzu ok. 700 m dalej na zachód.

**Kwaterna 130 „a”** zaprojektowany przez Hansa Mayra zawiera 161 grobów, w tym 100 pojedynczych, 23 rzędowe i 38 masowych. Pochowano w niej 650 żołnierzy austriackich, 57 niemieckich i 27 rosyjskich. Tabliczki zachowały się tylko na grobach żołnierzy niemieckich z różnych jednostek bawarskich i pruskich, m. in.:

- 1, 2 i 3 Pruskiego Pułku Grenadierów Gwardii
- 3 i 22 Bawarskiego Pułku Piechoty
- 46, 58, 266, 267, 268, 269, 271 i 272 Pruskich Rezerwowych P.P.

Kwaterna położona jest w lewym, górnym narożniku cmentarza parafialnego. Zbudowana na planie prostokąta o pow. ok. 1000 m<sup>2</sup>. Ogrodzenie od strony zachodniej i południowej z pełnego muru kamiennego. Z pozostałych stron kamienne słupy połączone podwójnymi żelaznymi rurami. Wejście przez bramę oflankowaną dwoma masywnymi pylonami i odcinkami muru zwieńczonymi kamiennymi kulami. Kilka schodów prowadzi na niewielki wybrukowany plac przed pomnikiem centralnym, którym jest wysoki na 6 m betonowy krzyż na masywnym cokole z tablicą pamiątkową. Z obu stron pomnika rosną okazałe dęby zasadzone przez budowniczych.

Po prawej stronie cztery mogiły ujęte w betonowe obramowanie, na nich typowe krzyże żeliwne, podobnie jak na pozostałych nagrobkach, z wyjątkiem północnej części, gdzie znajdują się betonowe stele z żeliwnymi tablicami. Zarys mogił ziemnych jest obecnie nieczytelny. Wykonano nowe tabliczki imienne. Na prawym pylonie bramy (od wewnątrz) niewielka szara tabliczka pamiątkowa, wmurowana przez rodzinę żołnierza poległego w bojach nad rzeką Piawą, we Włoszech.

**Kwaterna 130 „b”** znajduje się na cmentarzu żydowskim w Grybowie, miejscowym kirkucie o pow. 0,35 ha. Jego powstanie datowane jest na drugą połowę XVIII wieku, zachowane nagrobki - około 50 macew - wykonane z kamienia i pochodzą z XIX i XX w.

Pochowano na nim żołnierzy narodowości żydowskiej, którzy polegli w walkach w najbliższej okolicy lub zmarli w grybowskich szpitalach. Trudno dziś określić, czy znajdowała się tu wydzielona kwaterna, czy zespół nagrobków, ponieważ cały cmentarz został znacznie zniszczony przez hitlerowców podczas II wojny światowej. Pierwotnie znajdowało się tu 7 nagrobków - macew z wykutymi w górnej części gwiazdami Dawida i umieszczonymi poniżej wnikami na tabliczki imienne. Obecnie w północnej części założenia znajduje się zespół 5. nagrobków z betonowymi macewami, na których brak imiennych tabliczek. Zachowały się dwa kompletne nagrobki z płytami betonowymi i pionowymi macewami oraz trzy macewy w pozycji stojącej, ale bez widocznych śladów układu nagrobków. Po lewej stronie, w pobliżu zespołu, pojedynczy nagrobek bez macewy, podobny grób nieco dalej w kierunku północnym pośród grobów cywilnych.

*Bogdan Potoniec  
PTH w Nowym Sączu*

cdn. Ślady I wojny światowej na terenie gminy

# MEDYCYNA, Październik - Grudzień c.d.

Mijały miesiące i lata pracy w służbie zdrowia. Po długoletnim pobycie w Libii, powrót do pracy w polskich warunkach jawił się jak kolejne wyzwanie. Szczególnie z uwagi na brak miejsca zamieszkania, gdyż rodzice żony, u których mieszkaliśmy dotąd, umarli oboje, a meble z ich i naszego wspólnego mieszkania znalazły się w zastępczym domu w Gorlicach.

Będąc w okolicach Grybowa, dowiedziałem się o możliwości rozpoczęcia pracy oraz zamieszkania w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Stró-

zach. Nie namyślałem się zbyt długo. Szczególnie, że pielęgniarka pani Gad, którą spotkałem w drzwiach Ośrodka, zachęcała mnie abym nie

zastanawiał się tylko podjął decyzję jak najszybciej. Tak więc, w 1980 roku zainstalowaliśmy się wraz z rodziną w Stróżach.

Meble z zastępczego mieszkania zabraliśmy tam ze sobą. Nie muszę chyba podkreślać, z jaką ulgą przyjęli wiadomość o zabraniu mebli, właściciele tego zastępczego mieszkania.

Gdzieś głęboko w pamięci pozostały wspomnienia z lat stażu i specjalizacji, spędzonych w gorlickim szpitalu. Prace w Szpitalu i Pogotowiu Ratunkowym zastąpiła praca w Ośrodku Zdrowia, na wizytach domowych i profilaktyczne akcje w szkołach, tak zwana rutyna lekarza ogólnego. Wydawało mi się, że jeszcze czegoś mogłem się nadal uczyć, nawet w takiej wyczerpującej siły sytuacji. Zacząłem więc kontynuować specjalizację na drugi stopień z pediatrii. Co się z tym wiąże, mogą powiedzieć ci, którzy kiedykolwiek robili specjalizację, pracując w Wiejskim Ośrodku Zdrowia. Ale to na marginesie, aby nie być posądzonym o chęć skarżenia się na okoliczności.

W Ośrodku Zdrowia, na piętrze gdzie mieszkałem było bardzo ciasno. Musiały się tam zmieścić nie tylko meble ale też regały z książkami, których nie miałem serca się pozbywać. Oprócz fachowych opracowań, były również książki beletrystyczne, historyczne, a także zdjęcia i pamiętki rodzinne. Drogocenne i przywołujące wspomnienia były rodzinne fotografie, szczególnie zdjęcia teścia z czasów jego służby w Legionach Hallera jak też mojego ojca z jego służby w Armii Andersa. W wielkim uszanowaniu hołubiliśmy w naszych sercach czyny żołnierskie naszych najbliższych. Docenialiśmy także i z szacunkiem wspominaliśmy czyny polskich żołnierzy z czasów dawnych i nie tak znowu odległych, gdyż dotyczących zdarzeń drugiej wojny światowej. Mam na myśli żołnierzy różnych formacji, niezależnie od miejsca ich walk „za naszą i waszą wolność”. Honor polskiego żołnierza był dla mnie najwyższą wartością moralną, którą w najodważniejszych myślach nie podobna było umniejszyć lub po-

minąć. Gdy dzisiaj ktoś czyta te słowa, może w swej arogancji posunąć się do stwierdzenia: cóż mi tutaj jakiś tam pisarzyna prawi o honorze. Czym się to je? Ja muszę dbać o to, aby mnie było dobrze, abym ja miał na jedzenie i wypicie, reszta i tak ode mnie nie zależy. Mam świadomość tego, że słowa o honorze brzmią archaicznie w dzisiejszych czasach. Mam też tę cichą nadzieję, że niektórzy z czytelników potrafią wznieść się duchowo ponad materialną sferę swojego ziemskiego bytu by zrozumieć emocjonalny ładunek jaki niesie ze sobą słowo HONOR.

O roku ów. Tak zaczyna się pewna poetycka narracja naszego wieszca. O roku ów, chciałoby się po trzykroć zawołać, gdy na horyzoncie pojawiły się symptomy zwiastujące rychły koniec snu o wolnej Polsce. Solidarnościowe zrywy skanalizowane zostały w łatwiejszy do sterowania układ. Zagrożenia wewnętrzne oraz zewnętrzne rozdmuchane do niewiarygodnych rozmiarów przez spolegliwe media, strach i niepewność jutra zakradła się do świadomości wielu Polaków. Bierna opozycja przejawiała się w pewnych środowiskach modą na noszenie w klapie marynarki małego elektrycznego opornika, za co nie szło się w tamtych czasach do więzienia. Socjotechniczne zabiegi na organizmie społeczeństwa były prymitywne, dlatego też opozycja czynna była pacyfikowana skutecznie przy pomocy preferencyjnego wykluczania z życia zawodowego, skutkującego dramatem setek o ile nie tysięcy rodzin. Wydawało się, że nadeszły czasy pogardy i całkowitego zniewolenia. Dla mnie jednak (który też nosił w klapie opornik), którego odwiedzali w nocy nieznajomi panowie, tak sobie tylko stojący u wejścia do Ośrodka Zdrowia o godzinie 0:30 w nocy, najgorsze miało się dopiero objawić. Sezon zimowy w pracy Ośrodka Zdrowia miał to do siebie, że wzmagala się ilość osób chorych. Niektórzy byli w stanie przyjść osobiście po poradę, lecz byli też ludzie starsi do których trzeba było jechać

nierz wiele kilometrów z wizytą domową. Ten akuratnie grudzień nie odbiegał pod tym względem od podobnych z innych lat. Praca w Ośrodku, wizyta domowa jedna lub dwie, profilaktyka w szkołach, zebrania w ZOZ w Krynicy, nauka do specjalizacji, wieczorami zaś słuchanie wiadomości telewizyjnych jedyne dostępnego wówczas, programu telewizyjnego. Było to już po Dzienniku Telewizyjnym, gdy pojawił się na ekranie wiadomy pan, który z przekonaniem płynącym prosto z serdecznego zatroskania o nasze, Polaków losy, proklamował tzw. STAN WOJENNY. Co to się działo wtedy, co się działo.....! Niestety nikomu nie było do śmiechu, raczej olbrzymia niepewność oraz WIELKI ZNAK ZAPYTANIA. Jakże to, stan wojenny? Kogo i przeciwko komu? Czyżby nasze rodzone Wojsko Polskie miało być w stanie wojny z własnym Polskim Narodem? Jak dotąd spotykam ludzi, którzy wierzą, że nie było innego wyjścia. Ponieważ z wiarą i wierzącymi nie ma sensu żadna merytoryczna dyskusja, dlatego ten tekst pozostawiam na etapie domysłów co by było gdyby? Dla mnie ten epizod był jak uderzenie obuchem. Otrzymałem cios w moje wyobrażenie o honorze polskiego żołnierza. Przełała się szala rozgoryczenia, zwątpienie w etos pracy dla ludzi dopełnił przypadek, gdy nie mogłem pojechać do chorego z wizytą domową, gdyż czas tego wyjazdu obejmował już godzinę policyjną. Co ja mówię - godzinę milicyjną! Był to też początek przemian mojego koncyliacyjnego nastawienia do rzeczywistości. Tak się rodzi radykalizm, w moim zaś przypadku błyskawiczne dojrzewanie do decyzji, aby wyrwać siebie i rodzinę z tej sytuacji. Tak się też zrodziła następna historia i przygoda życia, a w niej wiele zdarzeń paramedycznych jak i czysto medycznych.

cdn.

*Zygmunt Sekuła*

Wspomnienia o zmarłych nauczycielach i pracownikach Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie...

## Społecznik Pan Michał KROK

Urodził się w Grybowie 21 września 1932 r. i tutaj kształcił się najpierw w 7-klasowej męskiej Szkole Podstawowej, która mieściła się przy ulicy Węgierskiej (obecnie znajduje się tam gimnazjum), a następnie w Zawodowym Gimnazjum przy Zespole Szkół Zawodowych. Kwalifikacje pedagogiczne uzyskał w Krakowie, gdzie ukończył Kurs Nauczycieli Zawodu. Ze szkolnictwem był związany przez całe życie zawodowe. Po ukończonym kursie został wysłany do odległej, bo leżącej na północnym wschodzie Polski Ornety, by tam tworzyć szkolnictwo zawodowe.

Następnie został powołany do wojska. Po powrocie z armii początkowo pracował w Szczurowej, a później w Nowym Sączu, w znanym „Elektryku”. W sądeckiej szkole Pan Michał pracował z kolegami nad prototypem wózka bocznego do motocykla. Czasy PRL-u charakteryzowały się istnieniem tzw. hufców pracy. W czasie wakacji młodzież wyjeżdżała do pracy pod opieką nauczycieli. Pan Michał Krok w latach siedemdziesiątych wiele razy brał udział w takich letnich obozach. Organizowano je w różnych częściach Polski, ale też w „bratnich państwach socjalistycznych”: na Węgrzech, w Czechosłowacji, w byłej NRD.



1956r. z uczniami z Elektryka



Nagradzany przez dyrektora szkoły ZSZ  
J. Wiktora

Na Słowacji pod Chopokiem, drugim pod względem wysokości szczytem Niżnych Tatr budowali trzy hotele. Podczas pobytu na OHP w Biskupiej Górze w Gdańsku w 1978 r. młodzież przygotowywała na otwarcie budynek Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Uroczysta inauguracja muzeum nastąpiła 17 lipca 1978 r. Takie wydarzenia wymagały wyjątkowego przygotowania, a czasem dziwnych zabiegów i prac mających na celu uświetnienie ceremonii. Żartowano, że na takie okazje malowano trawę na zielono.

Był bardzo towarzyskim i pogodnym człowiekiem. Lubił wędkować, należał do Polskiego Związku Wędkarskiego. Osobiście miałam okazję pracować z nim w Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie. Choć na warsztaty szkolne nie zaglądałam

często dobrze pamiętam czasy, kiedy wśród pracowników przeważali poważni panowie - nauczyciele zawodu. Wśród uczniów to oni wzbudzali strach i szacunek. Z daleka w swoich służbowych strojach wyglądali bardzo groźnie. W osobistych kontaktach okazywali się bardzo uprzejmi i życzliwi. Takim nauczycielem był Pan Michał Krok. Pełnił funkcję społecznego Inspektora Pracy ZNP, należał do Zarządu Grybowskiej Spółdzielni. Chociaż nie należał do partii wiele razy był doceniany i nagradzany. Uhonorowany został: Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką OHP, Złotą Odznaką LOK, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Najlepszy mistrz, nauczyciel, wychowawca młodzieży”, w 1980 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Za całokształt pracy

dydaktyczno-wychowawczej otrzymał nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania.

Dziękuję za informacje i zdjęcia żonie Pana Michała, Pani Barbarze niezapomnianej nauczycielce z grybowskiej podstawówki.



Z kolegami - nauczycielami  
przy prototypie wózka do motocykla



Z obozu OHP (p. Michał w środku)

Bogusława Pasiut



## Szlachetne zdrowie...

Nim gruby schudnie, to chudego diabli wezmą. Takie obiegowe powiedzenie funkcjonowało przed laty wśród dyskutantów, poruszających temat otyłości. Celebrytki i celebryci w większości nie dopuszczają do siebie nawet możliwości nadwagi, nie mówiąc już o otyłości. Nam, zwykłym zjadaczom chleba oraz prawo przestrzegającym podatnikom, dylemat czy być chudym czy też grubym nie spędza raczej snu z powiek. Czy w ogóle jest tutaj o czym rozmawiać lub zajmować sobie myśli dietą, gdy tyle pokus i przyjemności dla podniebienia oczekuje na nas w sieci sklepów, pojawiających się jak grzyby po deszczu. Nie dziwię się przedsiębiorczym producentom wszelkiej różnorodności artykułów spożywczych, gdyż ich produkt powinien mieć dobrą reklamę i dobry smak, aby generować odpowiedni dochód.

Co do reklamy, pozostawię to innym znawcom, zajmę się na start dobrym smakiem. Otóż jest dowiedzione, że w większości produktów do jedzenia, dobry smak jest efektem procentu tłuszczu w danym produkcie. W zasadzie produkty beztłuszczowe smaku nie mają, więc też ich atrakcyjność w naszej diecie jest mała. Aby mieć jakieś pojęcie, dlaczego zaczynam ten temat od tłuszczu, pragnę go nieco rozszerzyć. Ludzie, o których powiedzieć można że są otyli, w olbrzymiej większości prezentują się z grubą warstwą tłuszczu pod skórą, która u kobiet zwykle gromadzi się w górnej części tułowia, na ramionach, piersiach, pośladkach, u mężczyzn zaś w okolicy dolnej części tułowia, szczególnie na brzuchu. Acha, powie dociekliwy czytelnik, to są zapewne ci, którzy mają wysoki cholesterol i są narażeni na choroby naczyń wieńcowych. Tutaj jest pierwsza z wielu zagadek które co raz będą nas zaskakiwać w trakcie dalszych rozważań. Po pierwsze, widok kogoś, kto ma dużo tkanki tłuszczowej czy to w górze czy w dole ciała, nie wskazuje w żadnym wypadku, że ten ktoś musi mieć wysoki cholesterol. Po drugie, cholesterol którego poziom jest wysoki, a którego skład jest tzw. złym cholesterolem, pojawia się u ludzi nie tylko z powodu jedzenia tłuszczów. Jest bowiem u ludzi otyłych indywidualna fabryka złego cholesterolu, która znajduje się w warstwie tzw., tłuszczu brązowego. Jest to miejsce w obrębie jamy brzusznej, głęboko poza przednią ścianą mięśni, pomiędzy jelitami. Tę fabrykę jest trudno dostrzec lub wyczuć, dopiero badanie tomograficzne może pokazać, czy i jak dużo znajduje się tam tłuszczu, z którego pojawia się w organizmie zły cholesterol. W angielskim języku zwie się on „visceral fat”, czyli taki bardziej blisko ludzkich trzewi. W ten sposób doszliśmy do momentu, w którym trzeba sprecyzować dwa pojęcia dotyczące cholesterolu. Potocznie przyjęło się nazywać cholesterol dobrym lub złym, mając na uwadze

wpływ takowego na stan naczyń tętniczych. Prawda jest zawarta jednak nie tylko w tym, że cholesterol wpływa źle na stan naczyń krwionośnych. Okazuje się bowiem że bez obecności cholesterolu niemożliwe by było zachowanie integralności błony komórkowej ludzkich tkanek. W takim przypadku mówiąc o cholesterolu dobrym, trafiamy w sedno jego funkcji. Cóż zatem zawinił nam cholesterol, którego mamy odwagę nazwać złym? Tutaj dopiero zaczynają się schody. Całkowity cholesterol został podzielony na frakcje, które znowu w angielskiej terminologii mają skrótowe oznaczenia, oddające charakter gęstości poszczególnych frakcji. I tak jest z frakcją HDL, a więc „high density lipids”, LDL- „low density lipids”, TGL- „triglycerides”, LP- „lipoproteins”. W tym więc układzie, poziom cholesterolu całkowitego niewiele jeszcze może nam powiedzieć, o ile nie postaramy się dowiedzieć, jak wysokie są poszczególne jego frakcje. Przyjęło się, po wieloletnich badaniach na olbrzymiej liczbie populacji, że za proces odkładania się cholesterolu w naczyniach krwionośnych odpowiedzialny jest LDL, czyli frakcja cholesterolu o niskiej gęstości. Jednakże jest to tylko część obrazu tzw. aterosklerozy. Frakcja TGL, a więc trójglicerydów ma nie mniejszy udział w tym procesie. Zaś aby zagmatwać sprawę jeszcze bardziej, okazało się że aktywującą rolę w tym chaosie odgrywa jeszcze odpowiednia lipoproteina, zwana lipoproteiną A. Wydawać by się mogło, że wystarczy tych komplikacji, aby człowiek już z samego czytania o nich mógł poczuć się chory. Cierpliwy czytelniku, jesteśmy już blisko finału, jednak powodowany kompulsywnym perfekcjonizmem, czuje konieczność dodania szczypty intrygującego zjawiska, na którym zasadza się mechanizm oczyszczania krwi z nieporządnymi substancjami tłuszczowymi.

Chcę zwrócić uwagę na HDL, czyli frakcje cholesterolu o wysokiej gęstości. Tę właśnie frakcję zwykło się nazywać dobrym cholesterolem, a dobroć ta ma wypływać z funkcji pobierania frakcji LDL z krwiobiegu i depozytowania tegoż w wątrobie w celu dalszego przetworzenia. Co ciekawsze, frakcja HDL wzrasta u ludzi pijących alkohol, zdawać by się mogło, że powiedzenie iż alkohol spala tłuszcz, ma uzasadnienie i jest dobrodziejstwem. Niestety, zmartwić muszą pijących. Szczęście z picia alkoholu byłoby pełne, gdyby nie pewien szczegół. Wprawdzie poziom HDL się zwiększa, jak też poziom LDL się zmniejsza, jednak niewspółmiernie zwiększa się również poziom trójglicerydów. I jakkolwiek tych trójglicerydów nie nazwano jeszcze złymi, jednak ich wpływ na drożność naczyń krwionośnych jest równie zabójczy jak i złego cholesterolu. Czy więc, mając taki, a nie inny komplet genetyczny oddziedziczony po rodzicach, skazani jesteśmy na nieuchronne, chorobowe

twórcze działanie złych substancji tłuszczowych? Jak sobie czytelnicy przypominają zapewne, w poprzednim odcinku zawarłem stwierdzenie, że stan tętnicznych naczyń wieńcowych serca warunkuje długość naszego życia. Złośliwy człowieczy los spowodował, że usadnienie się złogów złego cholesterolu w naczyniach wieńcowych, prowadzi stopniowo do obturacji tych naczyń i co z tym idzie do powolnego lub coraz częściej nagłego zatrzymania krążenia w tych naczyniach. Genetyki jak na razie przeskoczyć się nie da. Jednak na poziom cholesterolu można mieć wpływ czy to przez odpowiednią dietę, czy też przez właściwe lekarstwa.

Ten jednak temat jest z racji swej obszerności i atrakcyjności wartością samą w sobie i wymaga łatwego do strawienia dla przeciętnego czytelnika, sposobu tłumaczenia.

lek. med. Zygmunt Sekuła

Sprostowanie:

W poprzednim artykule z tej serii w tekście zaistniał błąd – zostało źle podane angielskie słowo – zamiast **pound of cure** wydrukowano pond.

Przepraszamy autora za pomyłkę. M.Hotłoś

## Czas wyłata wspomnienia...

„Czas wyłata wspomnienia...” - taką myśl zamieściła moja dawna Uczennica, dziś polonistka liceum, mgr Małgorzata Radzik-Kowal na zaproszeniu zjazdowym maturzystów rocznika 1994, którzy w sierpniu tego roku po 20 latach spotkali się w scenerii zabytkowego dworu w Ropie. Jako wychowawczynie tej klasy uczestniczyłam wraz z Mężem - dyrektorem LO - w tym spotkaniu.

Niezwykłe miłą niespodziankę sprawił wszystkim burmistrz Grybowa - pan mgr Piotr Piechnik, który Zjazdowiczom zasponsorował reklamówki grybowskich suvenirów i wspinał się na toast. Tą drogą pragniemy Panu Burmistrzowi serdecznie podziękować i przekazać bardzo pozytywne opinie przyjezdnych Absolwentów, podziwiających zrewitalizowany Rynek i imponujący most kołowy na rzece Białej.

Degustując swojskie smaki serwowanych potraw, udaliśmy się w podróż w czasie, czyli utonęliśmy we wspomnieniach. Absolwenci pamiętali, że to ich rocznik rozpoczął naukę w wyremontowanym budynku LO. To oni, jako uczniowie klasy I-szej maszerowali ze sztandarem spod budynku dawnej grybowskiej porodówki, w którym przez 8 lat zastępczo odbywała się nauka do kościoła, gdyż rok szkolny 1989/90 zainaugurowano Mszą Św. Było to jedno ze zwycięstw „Solidarności”, która wywalczyła powrót religii i krzyży do szkół, a naukę od tej pory uczniowie mogli zaczynać i kończyć z Bogiem.

Po wzruszającej, historycznej w pewnym sensie Mszy Św. celebrowanej przez ówczesnego proboszcza – księdza Józefa Dudka i krzepiącej homilii katechety licealnego - księdza Tomasza Drwała, społeczność szkoły udała się do wyremontowanego budynku, gdzie wstęgi do przecięcia trzymali w drzwiach nieżyjący już dziś pracownicy obsługi; panowie Zbigniew Winiarski i Stanisław Gucwa. Przecięli wstęgi dyrektorzy: mgr Te-



Klasa IVa z wychowawczynią w roku maturalnym 1994

resa Krzeszowska i mgr Stanisław Obrzut. Po trwającym latami remoncie, kiedy to nauka odbywała się w dwu budynkach: wspomnianej porodówce /dziś sklep „Mika”/ i w starym ośrodku zdrowia /dziś okazały „Kromed”/, wejście do wyremontowanego liceum wydawało się wejściem do raju! Czyste, obszerne sale, pracownie z zapleciami, ubikacje na każdym piętrze, bieżąca woda, centralne ogrzewanie, szatnia i sklepik w podziemiach, podwórko, boisko sportowe - wszystko wydawało się wtedy szczytem luksusu! Cieszyliśmy się wszyscy urządzając pięknie wnętrza, a prawdziwą dumą napawała wszystkich sala patrona szkoły - Artura Grotggera zorganizowana na holu II piętra.



Dzięki życzliwości burmistrza Grybowa, którym wówczas był absolwent LO - mgr Grzegorz Radzik, otrzymaliśmy od miasta fotokopie cyklu grottgerowskiego „Wojna” i z pomocą pana Tadeusza Mikruta, który wykonał montaż wystawy, umieściliśmy ekspozycję na ścianach holu, gdzie można ją podziwiać do dzisiaj.

\*\*\*

Na spotkanie po latach przybyło 10 osób, z nielicznej, bo 17-to osobowej klasy. Organizatorzy dotarli z informacją do całej klasy, ale nie wszyscy mogli przyjechać.

Przypomnieliśmy sobie, że matura w 1994 roku też była wyjątkowa: nowy kształt otrzymał egzamin z j. polskiego /do tematów literackich dołączono wiersz do interpretacji/, zrezygnowano z obowiązkowej pisemnej matematyki na rzecz wyboru także innych przedmiotów. Wszystko to budziło zarówno emocje jak i ciekawość. Wysłana do kuratorium propozycja tematu z j. polskiego wróciła na maturę, co trochę złagodziło stres abiturientów i w pewnym sensie nobilitowało polonistów. Emocje przeżywał też mój mąż - dr Kazimierz Solarz, który po odejściu na emeryturę pana Obrzuta objął stanowisko dyrektora LO i ta matura była pierwszą, którą organizował. Oczywiście zjawił się na maturze wizytator, ale to była formalność...

Moi Wychowankowie sprawili mi ogromną radość informując o tym, jak potoczyły się ich losy. Cieszy mnie, że większość założyła rodziny i ma dzieci, wszyscy pracują i są ustabilizowani. Pokonczyli studia: polonistyczne, pedagogiczne, socjologiczne, prawnicze, medyczne, teologiczne, licencjackie. Pełnią różne funkcje i piastują wysokie urzędy. Wśród nich są nauczyciele, pracownicy nauki, urzędnicy, funkcjonariusze służb

publicznych, duchowni, pracownicy medyczni, socjalni, restauratorzy i biznesmeni. Snuli opowieści o sobie i swoich bliskich, o pracy, budowaniu domów, zarabianiu za granicą, gospodarowaniu na ojcowiznach, co często łączy z pracą zawodową, o hodowli stadka danieli, o pobycie w wojsku, zdobywaniu stopni naukowych i zawodowych, prowadzeniu restauracji i stacji paliw, o powołaniu do życia zakonnego, ale też o wypadkach, chorobach, trudnościach i problemach, które przecież nikogo nie omijają...

Z wielką satysfakcją usłyszeliśmy bardzo dobre i pełne wdzięczności słowa o grybowskim liceum, wysokim poziomie nauki, o bardzo dobrym przygotowaniu do studiów i do życia...

Gdy patrzę na moją klasę po 20 latach, jestem z niej dumna, bo widzę ludzi porządnych, o właściwej hierarchii wartości, spełnionych, raczej zadowolonych z siebie i z tego, co osiągnęli, optymistycznie patrzących w przyszłość. Wyznali, że trochę obawiali się tego spotkania, bo ludzie się zmieniają, ale okazało się, że ten sierpniowy wieczór zbliżył ich do siebie jeszcze bardziej, gdyż - jak stwierdzili słowami piosenki: *”wciąż jesteśmy tacy sami...”*

Życzę Im zdrowia, pomyślności, dalszych sukcesów i werwy młodzieńczej, pomimo upływającego czasu, gdyż szkolne przyjaźnie mają to do siebie, że działają jak najlepszy eliksir młodości i przy każdym spotkaniu odmładzają o wiele lat! Wiem coś o tym, dlatego lubię zjazdy absolwentów - młodzieńcza werwa udziela się wtedy nawet bardzo starym belfrom! Za każde zaproszenie, zwłaszcza za to ostatnie spotkanie z moimi ulubionymi Uczniami serdecznie w imieniu swoim i Męża dziękuję.

Maria Filipowicz - Solarzowa

# Uczeń Zespołu Szkół Zawodowych w finale 21. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Stanisławie Staszicu w Gąbinie

W dniach od 05.06 - 06.06.2014r. odbyła się 21. edycja Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Stanisławie Staszicu i XXVI Ogólnopolskie Sympozjum Szkół Staszicowskich w Gąbinie pod patronatem Starosty Płockiego Pana Michała Boszko. Gospodarzem konkursu był Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Gąbinie, który obchodził 35 rocznicę nadania imienia szkole.

Na uroczystość przyjechali przedstawiciele szkół noszących imię Staszica m.in. z: Białego-stoku, Słupska, Piły, Ciechocinka, Stąporkowa, Kościelca, Opoczna i Grybowa. Wśród gości sympozjum byli członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Szkół Staszicowskich: mgr Bronisław Bury - prezes TSS, mgr inż. Lesław Tarasek - zastępca prezesa TSS i dyrektor naszej szkoły, dr Józef Olejniczak - dyrektor Muzeum im Stanisława Staszica w Pile oraz przedstawiciele władz samorządowych Gąbina.

Sympozjum otworzył prezes Zarządu TSS mgr Bronisław Bury. Po oficjalnych wystąpieniach: pani dyrektor mgr Danuty Kowalkowskiej - Fiłoniuk, Starosty Płockiego była prelekcja pt. „Rola przemysłu włókienniczego w koncepcji ekonomicznej Stanisława Staszica”, przygotowana przez Andrzeja Lemanowicza, nauczyciela historii w gąbińskiej szkole. Potem artystyczne umiejętności zaprezentowali uczniowie w programie zatytułowanym „Szkoła marzeń”. Następnie odbyła się sesja popularno-naukowa na temat „Stanisław Staszic jako naukowiec” połączona z finałem 21. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Stanisławie Staszicu. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół ponadgimnazjalnych noszących imię Staszica z całej Polski, których prace pisemne zakwalifikowały się do drugiego etapu mającego ustną formę. Regulamin ustnej części konkursu, każdemu uczestnikowi wyznaczył cztery minuty na prezentację pracy oraz odpowiedź na jedno wylosowane pytanie, przygotowane na podstawie pracy pisemnej.

Naszą szkołę reprezentował Konrad Pocięcha (pod opieką mgr Beaty Gryzła), uczeń klasy II Technikum Ekonomicznego, który przygotował pracę pisemną na dość trudny temat „Staszicowska koncepcja nauki i metodologii naukowej”.

Praca Konrada Pocięchy została wysoko oceniona przez jury w składzie: mgr Bronisław Bury- prezes TSS, dr Józef Olejniczak - dyrektor Muzeum S. Staszica w Pile. W prezentacji ustnej w rzeczowy sposób ukazał on wkład S. Staszica w rozwój nauki w Polsce i nawiązał do prowadzonych współcześnie badań naukowych. W rezultacie Konrad Pocięcha zdobył IV miejsce. Gratulujemy mu sukcesu.



Symposium było również okazją do zwiedzenia szkoły w Gąbinie, która może poszczycić się nowoczesnym obiektem sportowo – rekreacyjnym.

Wycieczka do Płocka była kolejną atrakcją. Zwiedziliśmy Muzeum Mazowieckie w Płocku, gromadzące ciekawe zbiory w stylu secesyjnym, obrazy wybitnych artystów okresu Młodej Polski: Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Mehoffera.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się oryginalna biżuteria i przedmioty codziennego użytku w stylu secesyjnym. Spacerowaliśmy także po płockim moło położonym na Wiśle (jest to jedyne w Polsce moło zbudowane na rzece). Swoją malowniczością urzekł nas Płock, ale także Gąbin otoczony lasami i położony nad Jeziorem Zdrowskim.

Beata Gryzłó



## „Ludzie z pasją” - konkurs Fundacji Panteon Narodowy ogłoszony przez Kuratorium Oświaty w Krakowie

**I MIEJSCE : KINGA MATUSIK I NATALIA GUCWA z Gimnazjum w Grybowie**

# “JAHWE Z BIDULA - GDZIE JESTEŚ?”

Dom Dziecka... Sierociniec... Bidul... Porzucone, zaniedbane, opuszczone. Odizolowane niczym śmiertelny wirus. Gdzie sprawiedliwość? Ukochała zamożnych? Odwróciła się plecami, by nie widzieć szklanych oczu? Przysłoniła uszy, aby jej spokoju nie zakłócał płacz porzuconych dzieci? Co z ludzką godnością? Przybita do drzewa krzyża umiera samotnie... Marzenia bezradnie czmychają w czeluści... Odwaga pierzcha zawstydzona... Kto ich nauczy kochać, gdy nienawiścią ścigane? Kto kroki wyznaczy na uczciwej ścieżce, skoro podłością karmione? Czy będą umiały zaufać?

Umiały „Ordynatorowi oddziału konających dzieci”... Korczakowi, wychowawcy Domu Sierot z trzydziestoletnim stażem. Bezradni mieszkańcy dwuosobowego przytuliska, nazwanego przez prof. Hirszfelda „piekłem na ziemi”. „Przy wejściu uderzał zapach kału i moczu. Niemowlęta leżały zanieczyszczone, pieluch nie było, zimą mocz zamarzał i na tym lodzie leżały zamrożone trupki. Dzieci nieco starsze siedziały po całych dniach na podłodze lub ławeczkach, kiwały się monotennie, jak zwierzęta, żyły od posiłku do posiłku, oczekując marnej, zbyt marnej strawy. Szalał dur plamisty, czerwotka. Lekarze nie byli złymi ludźmi, ale nie potrafili opanować niesłychanego wprost złodziejstwa personelu żerujące-

go na tej nędzy”. Gdyby nie Janusz Korczak... i jego misja. „Zdecydowałem zamknąć się w obozie koncentracyjnym dla sierot okrzykanego na całą dzielnicę Sierocińca Dzielna 39 (jeśli wierzyć alarmom, umiera tam parę dziesiątków dzieci dziennie). Karkołomne przedsięwzięcie, ale trzeba spróbować zaradzić temu. Nie bardzo wierzę w powodzenie, ale nie można poprzestawać na westchnieniach i okrzykach zgrozy” – mówił.

I walczył... ze zdemoralizowaną częścią wychowawców i personelu. O godną śmierć „topielców”, twierdząc: „Jeżeli nie możemy ich przywrócić do życia, to przynajmniej zapewnimy im ludzką i porządną śmierć”... Coś w rodzaju wielkiego pokoju z półkami jak w sklepie... To nie wymaga dużo miejsca ani kosztów”.

Bliskość. Najcenniejszy dar, jaki im ofiarował, wtłaczając między bajkowe morały nadzieję...

Odpowiedzialność za życie – to niepowtarzalna lekcja, w której uczestniczyli wychowankowie Korczaka. On – „moc zmieniania tego, co da się zmienić i zaakceptowania tego, czego się nie da odmienić, a także zdolność różnicowania jednej sytuacji od drugiej”, bez cienia nienawiści. Testament, spisany tym, których najbardziej ukochał to słowa: „Pragnąłbym powiedzieć wiele i tak, że mają pełną swobodę wyboru drogi”.

c.d. na str. 30

Nie miały... wiedzione szeregiem na śmierć, „uwieszone u każdego palca” jedyne go ojca. Na zawsze...

Gdzie jesteś Jahwe z Bidula? Spalony na ofiarnym stosie w komorze gazowej? Nie krzychałeś: „Nie chcę być Żydem”!!! Pokornie przyjąłeś męczeński wyrok...

### Korczak z dziećmi - pomnik na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie

[http://www.pskorczak.org.pl/strony/janusz\\_korczak\\_pitp.htm](http://www.pskorczak.org.pl/strony/janusz_korczak_pitp.htm)  
Obóz zagłady w Treblince.

#### A Ty Jahwe? Banito na węgierskiej ziemi?

Oni też zaufali... Wychowankowie Domu Sierot Polskich Oficerów w Vácu. Nie znali Henryka Sławika. Dzieci zduszone w wagonach Czerwonego Krzyża. Szmuglowane, niczym trefny towar. A później... wzorcowe podopieczne zakonnice. Nie wydarł im Ciebie z dusz. Dał życie, nie niszcząc przekonań. Mykę skrył, wciskając na skołatane główki zawadiackie czapeczki. Z synagogi wypchnął przed katolicki ołtarz. Nie mogły zginąć... za dużo niewinnej krwi. Rozumiesz... Jeszcze kamuflaż. Hrabina Erzsébet Szapáry i nuncjusz apostolski. Były bezpieczne... w Budapeszcie. Przeżyły ewakuację i wojnę. W domach dziecka, prywatnych mieszkaniach czy wiejskich gospodarstwach. A on? Nad nim nie czuwałaś? A może dla Niego miałaś piękną śmierć... męczeńską. Bohater, któremu nie straszne tortury. NIE! By chronić najbliższych. A ból? Już niedługo. Wyrok. Obóz koncentracyjny w Mathausen i ulga... wolność niebiańska. Już nikt jej nie odbierze... Jeszcze świadectwo Zimmermanna: „*Buntowałem się całym sercem i duszą przeciwko prowadzeniu ludzi jak zwierzęta na rzeź. Ja, nazistowski więzień numer 68220, zostałem wtrącony do celi śmierci w obozie koncentracyjnym dla Żydów. Los zrzędził, że ja, numer 68220, tak jak wielu innych takich samych więźniów, stoję przed wami jako wolny obywatel państwa Izrael, w miejscu poświęconym pamięci ofiar zbrodni Holokaustu, biorąc udział w podniosłej ceremonii nadania tytułu **Sprawiedliwy wśród Narodów Świata wielkiemu człowiekowi, Henrykowi Sławikowi...** Uczmy nasze dzieci i wszystkich na tej ziemi, że są dobrzy ludzie, tacy jak Henryk Sławik, że jest piękniejszy świat i czeka nas lepsza przyszłość”.*

Sierociniec dzieci żydowskich w Vácu.

<http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/family/400,rodzina-slawikow/article=807,wiecej-o-henryku-slawiku>

#### JAHWE Z GETTA! TY ŻYJESZ!!!

Aniela Procówna. Jestem w Krakowie, tuż przed jej domem. Tylko czy zechce wracać do tamtego koszmaru? Stukam do drzwi. Nie słyszę odgłosu tłumionego łomotem serca. Kroki. Przekręcany powoli klucz i w drzwiach ukazuje się przygarbiona staruszka. Łagodny uśmiech wyzwala z gardła przyduszony głos.

- Dzień dobry. Przepraszam bardzo... ja chciałam...

Zaczyna brakować odwagi na wyjaśnienia.

- Zapraszam. Rozumiem...

- Tak bardzo chciałam poznać Panią Irenę Sendler. Nie zdążyłam... W jej notatkach pojawiło się nazwisko - Niżyńska.

- Panna Niżyńska. Moja primabalerina. Tak mnie nazwała.

- Często się spotykałyście?

- Spędzała z nami każdą wolną chwilę. Kiedyś zapytałam: Czemu muszę być Żydówką? Bo urodziłaś się Żydówką - odpowiedziała ze stoickim spokojem. A może ja chcę być kimś innym? Nie chcę, żeby wszyscy mnie nienawidzili. Co takiego zrobiliśmy? To nie w porządku - drażylałam temat.

Nie. Nie w porządku - przyznała mi rację, troskliwą dłonią gładząc włosy.

- Obok Pani nazwiska widnieje szereg innych. Czy ich również udało się ocalić?

- Nie wiem. Straciłam z nimi kontakt. Pamiętam jej słowa: Będzie trudno... Nie mogę niczego zagwarantować. Muszą nauczyć się polskiego, pacierza, kościelnych pieśni, chrześcijańskich imion, nowych adresów... a nawet bzdurnych plotek o sąsiadach. Byliśmy nazwani „rakiem narodów”.

- Czu jest Pani w stanie określić, co czuli rodzice, którzy oddawali dzieci?

- Nie mogę sobie tego nawet wyobrazić. Chcieli przeczekać. Życie za cenę kłamstwa nie mieściło się w ich kanonie wartości. Ja... miałam szczęście i rozsądnych rodziców. Nawrócenie jest lepsze, niż śmierć - wspierała ich decyzję babcia. Nie zobaczę was nigdy - mówiłam, gdy mama wiązała chustkę na mojej głowie. Te łzy... nie mogę ich zapomnieć. Moja miłość do ciebie przetrwa wszystko. Zawsze będę przy tobie - to jej ostatnie słowa. Uścisnęła tak mocno... a łzy jednoczyły się na moich policzkach.

- A potem?

- Potem nowa tożsamość: Aniela Procówna. Zakład sióstr zakonnych na wsi. Bałam się... Nie zostawiaj mnie tutaj - prosiłam Irenkę. Ta wojna skończy się... odzyskam cię. Obiecuję - odrzekła żołnierskim tonem. Tylko łzy odbijały wizerunek krwawiącego serca...

- Czy jeszcze ją Pani spotkała?

- Nie. Od lat moim największym marzeniem jest... dziękuję, wyrażone wzbijającym się ku niej światłem znicza. Oni też tam są... tak bardzo tęsknię.

Samotne łzy zatopiły kolejne słowa 83 - letniej staruszki...

#### Irena Sendlerowa, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata.

<http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/cms/o-irenie-sendlerowej/>

#### BIBLIOGRAFIA:

Elżbieta Isakiewicz pt., „Czerwony ołówek” (cytaty Zimmermanna)

<http://www.ofiaromwojny.republika.pl/teksty/0078.htm>

[http://www.pskorczak.org.pl/strony/janusz\\_korczak\\_nojk07.htm](http://www.pskorczak.org.pl/strony/janusz_korczak_nojk07.htm)

Ks. Stanisław Musiał SJ - Tygodnik Powszechny. Nr 41 (2779), 13 października 2002

## FILMY:

Andrzej Wajda „Korczak”

John Kent Harrison „Dzieci Ireny Sendlerowej”

## WYRÓŻNIENIE:

**IWONA GRYBEL I JULIA CZAPLIŃSKA**  
**z Gimnazjum w Grybowie**  
**„SZKICE PAMIĘCI” ROMANA BURDYŁŁY**  
**„Przechodniu powiedz Polsce,**  
**żeśmy polegli wierni jej służbie”.**

## KLASZTOR NA MONTE CASSINO.

## 31 marca 1944

Monte Cassino. Odwożę rannego. Brzuch przeorany złowrogim szyderstwem, falą buntu wypluwa fontannę przelanej za Polskę... Szpital już blisko. W miłosierne dłonie oddają tylko zgliszczą nadziei.

## 02 kwietnia 1944

Ulubiony sport żołnierza to „czołganie w poszukiwaniu puszek konserwowych pozostawionych przez poprzedników. Największym powodzeniem cieszy się marchewka w konserwie: robi się dziurkę, wypija sok spragnionymi ustami i puszkę z marchewką się wyrzuca. Bo wody nie ma, bo wody jest wciąż brak. I to, co skąpo dowożą, dowożą nieraz w zardzewiałych bańkach. Z niej czy z wiecznie konserwowej stawy, czy z odoru trupiego — żołnierze wymiotują”

## 06 kwietnia 1944

Muł – widmo błąka się. Dwa tygodnie niewolniczej posługi pojenia żołnierzy i... znika. Jak moja Rosa. Jak dziś pamiętam. Świst kuli. Zamieram. Moje czy jej serce przewierci? Pada rażona balastu ciężarem. Staczam się w beznadziei otchłań. W szaleństwie bólu znika za horyzontem. Szukam, Ignąc w przesiąkniętej polską krwią. Odeszła. Czy jak ta, co „póki my żyjemy”?

Nie może minąć! Tak po prostu odejść! Nerwowym ruchem ostrzę wzroku grafit. Delikatnym gestem rysika dotykam rozwianą grzywę. Jak profesor Tichy na ASP...

## 07 kwietnia 1944

Chwila odpoczynku. Chwytam za pióro. Opieram się plecami o dość dużą skałę. Zadumę przerywa jazgot silników. Patrzą w niebo – samoloty. To generał Anders. Nadzieja tuli przerażone serce. Oddycham z ulgą...

## 08 kwietnia 1944

Kolejny dzień walk. Na wzgórzu zbombardowany klasztor. Trzysta pięćdziesiąt jeden ton zrzuconych na

święty przybytek. To w lutym. Paniczna ucieczka, a pod gruzami trupy... Gdzie szacunek należny miejscu kultu? Usilne starania i gorące prośby skonfrontowane z szyderstwem rasy nadludzi. Świętość przywalona ideologią Nitsche.

Z trzech kompani 34 całych żołnierzy. Ciemne postaci transportują poległych. Kłosa gęsto sieczone żniwem śmierci. Tego nie odda żaden szkic. Sacrum świątyni przyniatające sacrum życia. Tylko krzyże. Symbol męczeństwa... Za Polskę.

## 09 kwietnia 1944

Kolejny batalion rozbity. Określenie chybione. Wybity. Szara codzienność. Chronologiczna wizja ciał krwią pojątych obcą ziemię. Tyle zrozpaczonych rodzin. Śmierć z dala od najbliższych. Czy kiedyś odnajdą groby? Rodzinne Krynki... czy jeszcze je zobaczą?

## 1 maja 1944

Wielka bitwa. Wyczerpanie i krwawiące rany. Przeszukuję stopy ciał w poszukiwaniu przyjaciół. Przeżyli? Kolejny dzień bliżej ojczyzny? Bezpańskie psy i brudne szczury płaczą się po okolicy. Dolina Śmierci pochłaniająca 1072 żołnierzy...

W promieniach słońca złoty błysk. Kieruję się ku niemu. Polski orzełek na mundurze nieznanego. W serce wstępuje nowa doza nadziei. Nie jestem sam!

## 3 maja 1944

Święto Matki Boskiej Królowej Polski. Poranna msza święta. Wewnętrzny doping, którego nie zastąpi żaden farmaceutyk. Moja pięcioletnia praktyka aptekarska wobec mocy boskiej to tylko placebo. Matko pomóż. Matko ratuj. Matko. Ulituj się nade mną. Przed oczami obraz zmarłej mamy. Tak wcześniej. Ty też. Przytul. Jak kiedyś... w Suzdalu. Pada strzał kolejny żołnierz zbliża się do źródła na skale. Pod ostrzałem faszystowskich kul. Spragnieni kamikaze na włoskiej ziemi, gotowi oddać życie za kroplę wody.

## 5 maja 1944

Środa. Większość żołnierzy śpi pod gołym niebem. Rano przybiega strzelec z sąsiedniego baonu. „Jak się spało panu porucznikowi?” Słyszę. „Bo ja też chciałem wybrać to miejsce, ale tu trupek leży.” Rozglądam się. Trup. Płytko przysypany szutrem. Wystające tu i tam kończyny. Porażający widok, lecz każdy ma nadzieję na powrót do domu... jeśli nadejdzie jutro.

## 12 maja 1944

Piękny majowy dzień. Dla nas, żołnierzy? Koszmar. Kolejna kartka biografii zasnutą czarnymi chmurami. Lęk o życie. Desperacka szarpanina z losem.

I tak wygra... *"Wolność krzyżami się mierzy"*. Tylko czy bezmiarem oceanu przelanej krwi? Na ołtarzu ojczyzny wolność. Polski... Świata... moja. Struna niepewności napięta do granic bólu. Obudzę się? Czy przywalony gruzami degeneracji szaleńca ze złamanym krzyżem zostaną na obcej ziemi? Znaczą powrotną drogę rysikiem. Łamie się często, jak ta nadzieja. Koloryt Góry Śmierci... Nie mam czerwieni, grafit nie zdoła ująć mocy bezdusznej pani życia. Ze szczytu siecze, celnie w serca mierząc. Nie wydrze Polski. Mogiła heroizmu w meta-

morfozie rodzi fundament wolności. Czystej... jak moje karty papieru, które błagalnym gestem pogniecionych blizn krzyczą: *"Drogę znaczą! Błądzą wśród maków czerwieni. Samotna... jak ty!..."*

Boże! Kula ! Nie boli... kropla krwi. Ostatni szkic. Pięćset pierwszy...

Władysław? To Ty...

## GRÓB ROMANA BURDYŁŁY NA MONTE CASSINO

|                           |   |
|---------------------------|---|
| Cognome:                  | <a href="http://www.polskiecmentarzewewloszech.eu/it/pochowani-na-monte-cassino/cart/99/roman-burdylllo.html">http://www.polskiecmentarzewewloszech.eu/it/pochowani-na-monte-cassino/cart/99/roman-burdylllo.html</a>   |
| Burdyłło                  | <a href="https://www.facebook.com/photo.php?fbid=667577563297889&amp;set=pb.662596580462654.-2207520000.1402859899.&amp;type=3&amp;theater">https://www.facebook.com/photo.php?fbid=667577563297889&amp;set=pb.662596580462654.-2207520000.1402859899.&amp;type=3&amp;theater</a> |
| Nome:                     | <a href="https://www.facebook.com/photo.php?fbid=665680023487643&amp;set=pb.662596580462654.-2207520000.1402859899.&amp;type=3&amp;theater">s://www.facebook.com/photo.php?fbid=665680023487643&amp;set=pb.662596580462654.-2207520000.1402859899.&amp;type=3&amp;theater</a>     |
| Roman                     |   |
| Grado militare:           |   |
| starszy sierżant          |   |
| Unità:                    |   |
| 15 Batalion Strzelców     |   |
| Data di nascita:          |   |
| 27.04.1911                |   |
| Luogo di nascita:         |   |
| Moskwa , Rosja            |   |
| Data di morte:            |   |
| 12.05.1944                |   |
| Luogo della morte:        |   |
| Cimitero:                 |   |
| Montecassino              |   |
| Collocazione della tomba: |   |
| 7-F-10                    |   |

### BIBLIOGRAFIA :

Melchior Wańkowicz, „Bitwa o Monte Cassino”

[http://www.panteonnarodowy.pl/images/stories/LudziePasja/material\\_pomocniczy.pdf](http://www.panteonnarodowy.pl/images/stories/LudziePasja/material_pomocniczy.pdf)  
<http://www.raportnowaka.pl/doc/Oboz%20%20w%20Suzdalu.pdf>  
<https://montecassino2014.wordpress.com/type/image/>  
<http://nowahistoria.interia.pl/polska-walczaca/news-monte-cassino-pieklo-dziesieciu-armii,nld,1427680>  
<http://historia.newsweek.pl/bitwa-pod-monte-cassino-70-rocznica-ii-wojna-swiatowa-bitwy-peter-caddick-adams-newsweek-pl,artykuly,286315,1.html>  
<https://www.facebook.com/romanburdylllo>

CHRIS BISHOP I CHRIS MCNAB, „KAMPANIE II WOJNY ŚWIATOWEJ DZIEŃ PO DNIU”



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



## NARODOWE CZYTANIE - 6 września 2014 r.

Narodowe Czytanie to zainicjowana w 2012 roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich. Czytanie zostało nazwane narodowym, aby podkreślić jego powszechny i egalitarny charakter.

Podstawowym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości.





W ubiegłych latach w całej Polsce prezentowane były książki **Pana Tadeusza** (2012r.) oraz dzieła **Aleksandra Fredry** (2013r.), w tym zaś roku odczytywana była **Trylogia Henryka Sienkiewicza**. W powieściach tworzących ten cykl pierwszy polski noblista w wyjątkowy sposób połączył głęboki patriotyzm z fascynującą przygodą, a nierzadko z komizmem i humorem. „Trylogia” to obraz Polski różnorodnej i wielokulturowej, która zachwyca i prowokuje, a nawet prowadzi do sporów czy polemik. Pisana „ku pokrzepieniu serc” w czasach gdy Polska była pod zaborami, istnieje w narodowej pamięci niczym mityczna historia o poszukiwaniu prawdy, o potrzebie duchowej przemiany, o poświęceniu i honorze. Wspólna lektura to również doskonały moment, by odczytać ten tekst na nowo, by zadać mu współczesne pytania, zastanowić się nad tym, co mówi nam dziś o Polsce i Polakach.

6 września 2014 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie zorganizowała **Narodowe Czytanie – „Trylogii”**.

W tym dniu na grybowskim Rynku wybrane fragmenty Trylogii czytały uczennice ubrane w stroje z epoki Sienkiewiczowskich bohaterów. Młodzież ze Szkoły Podstawowej Nr 1 oraz Gimnazjum i. ks. S. Konarskiego w Grybowie czytała fragmenty z: „Ogniem i mieczem”, „Potopu” oraz „Pana Wołodyjowskiego”. Czytaniu towarzyszyła muzyka, specjalnie na tę okazję wybrana m.in. „Dumkę na dwa serca” zaśpiewała uczennica Gimnazjum Gabriela Motyka.

Bardzo dziękuję wszystkim występującym oraz ich opiekunkom, Paniom: Anecie Świąs, Marii Koszyk oraz Zofii Grucy, a także Państwu Maciejewskim za umożliwienie podłączenia nagłośnienia.

*Marzena Hotłoś*

## “Plon, niesiemy plon...”

Jak co roku mieszkańcy Gminy Grybów dziękowali za zebrane plony podczas Gminnych Dożynek, które odbyły się w Krużlowej Wyżnej w niedzielę 7 września. Barwny korowód dożynkowy z pięknymi wieńcami wraz z przedstawicielami samorządów i zaproszonymi parlamentarzystami przeszedł do Kościoła Parafialnego. Tam o godzinie 11.00 odprawiona została uroczysta Msza Święta w podziękowaniu za tegoroczne zbiory oraz w intencji rolników i ludzi pracujących na roli. Mszę Świętą koncelebrował i homilię wygłosił Ks. Prałat Jan Głowczyk z Rzymu.

Podczas Eucharystii przedstawiciele: Samorządu Gminy Grybów, Kół Gospodyń Wiejskich oraz strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych złożyli dary ołtarza.

Po zakończeniu Mszy Św. na placu przy kościele grupy dożynkowe z następujących miejscowości: Binczarowa, Cieniawa, Florynka, Gródek, Kąclowa, Krużłowa, Polna, Ptaszkowa, Siołkowa, Stara Wieś, Stróże oraz Wawrzka dokonały prezentacji okazałych wieńców dożynkowych tzw. „ośpiewania wieńca dożynkowego”, którą prowadziła Pani Elżbieta Obrzut. Gospodarzem Dożynek był Pan Piotr Krok Wójt Gminy Grybów, Starościna Pani Maria Gajkowska, Starostą Pan Marian Kostecki.

Imprezę zaszczycili parlamentarzyści: Pan Stanisław Kogut Senator RP oraz Posłowie na Sejm Pan Andrzej Romanek i Pan Arkadiusz Mularczyk.

W czasie prezentacji Panie z Kół Gospodyń Wiejskich częstowały przez siebie upieczonymi kołaczami i chlebami ze smalcem oraz kiszonymi ogórkami

Następnie na placu przy szkole w Krużlowej najpierw dzieci, a potem dorośli bawili się podczas dożynkowej zabawy.

Zarówno pogoda jak też humory licznie przybyłej publiczności dopisywała.

*Maria Majcher*



# Kolejne "GRYBOWSKIE LATO" za nami

19 i 20 lipca 2014 roku Park Miejski w Grybowie tętnił życiem. Pierwszy dzień imprezy to organizowany już po raz drugi Hard Fest. Miłośnicy mocnego uderzenia mieli czego słuchać, gdyż wystąpiło aż 9 kapel. Oprócz naszych miejscowych zespołów wystąpiły także kapele z: Gorlic, Krakowa, Krosna, Oświęcimia, Rzeszowa i Tymbarku. Pomysłodawcą imprezy i czynnie uczestniczącym w przygotowaniach zarówno do pierwszej jak i do drugiej edycji był Karol Radzik. Publiczność dopisała, co świadczy o tym, że taki rodzaj muzyki ma w Grybowie swoich zwolenników. Tych, którzy nie lubią tego typu grania prosimy o wyrozumiałość.

Drugi dzień imprezy miał zgoła odmienny charakter. Program skierowany był do całych rodzin. Rozpoczęły go walki pokazowe kick – boxingu w wykonaniu UKS „Gladiator”, których rozegrano 10. Atrakcje dla dzieci zostały przygotowane i zaprezentowane przez Studio Fama z Dębicy. Uśmiechnięta Klara i dzielny Żabuś świetnie bawili liczną zgromadzoną publiczność dziecięcą. Natomiast wszyscy, którzy przyszli do parku w tym dniu mogli osobiście przekonać się o kunszcie wokalnemu laureata telewizyjnego programu „Must Be The Music” – Conrado Yaneza. W świetny taneczny nastrój wprawiła oglądających „Shine” wraz ze swoimi tancerkami. Wspólne z zespołem „Dwie Korony” widzowie śpiewali klasyczny repertuar: Czerwonych Gitar i Krzysztofa Klenczona. Jak zwykle nie zawiódł DJ „Sados” i kolejną dyskotekę Grybowskiego Lata można zaliczyć do bardzo udanych.



Tegoroczna impreza miała też wyjątkowy, charytatywny charakter. Wolontariusze zbierali pieniądze na rehabilitację i nowy wózek dla Emilki Kiełbasy. Urodzona w 2007 roku dziewczynka cierpi na porażenie mózgowie i jest podopieczną Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. W ciągu dwóch dni imprezy udało się zebrać 2 631,64 zł. Rodzice Emilki są wdzięczni wszystkim ofiarodawcom za okazaną pomoc.

Nie sprawdziła się przepowiednia nieżyczliwych co do pogody. W czasie imprezy nie spadła z nieba ani jedna kropla deszczu. Miejski Dom Kultury dziękuje wszystkim sponsorom, bez których wsparcia impreza nie mogłaby się odbyć. Mamy nadzieję do zobaczenia za rok.

## WAKACJE LETNIE 2014 relacja z zajęć

Dwa miesiące letniego wypoczynku dzieci i młodzieży niestety – jak mówią nasi młodzi przyjaciele, szybko minęły. Aby uatrakcyjnić ten czas Miejski Dom Kultury przygotował ofertę pożytecznego i aktywnego spędzania dni wolnych od nauki w okresie od 01 do 31 lipca.

Wśród propozycji znalazły się zajęcia ruchowe takie jak: nauka tańców towarzyskich, konkursy i zabawy sprawnościowe, czy możliwość gry w tenisa stołowego. Na spotkaniach o tematyce plastycznej dzieci poznawały różnorodne techniki plastyczne, a w czasie zabawy w teatr opracowały dwie miniatury teatralne.

Przypomnijmy, że udział w zajęciach był bezpłatny, a dzieci liczniej niż w latach ubiegłych skorzystały z tej formy wypoczynku.

S. Morańda



# Festiwal Biegowy w Krynicy-Zdroju

Dnia 5 września 2014r uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie uczestniczyli w Festiwalu Biegowym w **Krynicy-Zdroju**. Udział w biegach był możliwy dzięki przynależności szkoły do Stowarzyszenia „Korzenie i Skrzydła”, które zapewniło nam bezpłatny przejazd. W biegach brało udział 25 uczniów z klas I-VI. Do finału Festiwalu Biegowego zakwalifikowali się:

- z klas I-III: Lichoń Kamila, Oleksiewicz Kinga, Głowczyk Liliana, Surma Bartłomiej, Gruca Maksymilian, Góra Eryk
- z klas IV-VI: Krok Weronika, Truchan Anna, Krok Jan, Ciarach Rafał

Uczeń z klasy VI Jan Krok zajął II miejsce na dystansie 600 m. Każdy uczestnik po zakończonych zawodach został nagrodzony pamiątkowym medalem.

*Opiekun grupy Iwona Kawa*



## Filmoteka Szkolna. Akcja!

Młodzież z Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Grybowie ukończyła trzymiesięczny kurs internetowy „Filmoteka Szkolna. Akcja!”, w roku szkolnym 2013/2014, w którym uczniowie:

- Pracowali metodą projektu,
- Wykorzystywali pakiet Filmoteki Szkolnej na lekcjach,
- Oglądali klasyczne filmy polskiej kinematografii.

*Opiekun mgr Aneta Świąć*

# CZUWAJ !

*"Życie bez przygód byłoby strasznie głupie" – Robert Baden-Powell*

EUROJAM... Co to jest? Dlaczego wielu harcerzy i harcerek już za nim tęskni?  
Dlaczego wiąże się ze słowami Roberta Baden-Powella?

Każdy harcerz i harcerka marzy o przeżyciu wielkiej przygody. W tym roku nadarzyła się wyśmienita okazja na spełnienie tego marzenia. W okolicach francuskiego miasta **Saint-Evroult-Notre-Dame-du-Bois w Normandii** odbył się wielki zlot Federacji Skautingu Europejskiego - EUROJAM. Był to tydzień, w którym 12 500 harcerzy i harcerek z całej Europy, a także spoza jej granic (Kanada), spotkało się na wspólnym "Obozie Obozów".

Na Eurojamie nie zabrakło także nas - druhów i druhien z Środowiska Grybowskiego. Choć EUROJAM zaczął się dopiero 3 sierpnia to my na miejscu we Francji byliśmy już kilka dni wcześniej, by spokojnie rozbić namioty i powoli zacząć budowanie różnych konstrukcji obozowych, np. stołów, ławek do siedzenia, platform do spania itp. Oficjalnie Eurojam rozpoczął się wielkim apelem, na którym wszyscy harcerze i harcerki spotkali się pierwszy raz. Podczas apelu zostaliśmy powitani, a także oglądaliśmy pokaz składający się z choreografii tanecznej, jazdy konnej i aktorstwa. Poczuliśmy klimat rodziny harcerskiej i już wtedy wiedzieliśmy, że będzie to niesamowita przygoda. Potem odbyła się Msza Święta w kilku językach i rozpoczęło się „eurojamowe” życie.

Co jest wspaniałego w spaniu w lesie, gdy w tym samym czasie mogliśmy siedzieć przed komputerem lub spać w ciepłym łóżeczku? To co nadaje ducha harcerstwu i takim wyjazdom jak EUROJAM, to ludzie, którzy nie boją się stawić czoła przygodzie i radzą sobie z nie lada trudnościami (zimnymi nocami, deszczem, głodem, rywalizacją). Atmosfera to także gry i zabawy, piosenki, wspólne wieczorne ogniska i najważniejsze - rekolekcje z Bogiem w lesie. Codziennie w naszych obozowiskach pomimo przygotowywania posiłków na ognisku, różnych zadań i obowiązków był czas na osobiste spotkanie z Panem Bogiem w sakramencie pokuty, Eucharystii, w czasie rozważania fragmentów Pisma Świętego oraz podczas modlitwy porannej i wieczornej...

Niesamowitym wydarzeniem podczas Eurojamu była na pewno pielgrzymka do Lisieux, gdzie odwiedziliśmy grób św. Teresy i przeżyliśmy Adorację. Droga była tym bardziej wymagająca, że padał deszcz. Dla wielu harcerzy i harcerek był to moment, w którym rodziły się refleksje dotyczące ich życia.

Szczególną przygodą była także *Wielka Gra*. Zastępy z różnych krajów rywalizowały ze sobą, by stać się zwycięzcą. Fabuły wielkich gier były różnorakie... od Sparty i Antycznej Olimpiady po giełdę i II Wojnę Światową. Podczas zabawy harcerki i harcerze wcielali się w postaci z danej fabuły i wykonywali różne zadania, co jak zwykle sprawiało im wielką radość.

EUROJAM zaowocował wieloma nowymi znajomościami. Harcerze poznawali kultury obcokrajowców, uczyli się słówek i wyrażeń w innych językach, poznawali nowych ludzi i wymieniali się imionami i nazwiskami, by móc utrzymywać kontakt przez portale społecznościowe.



Pod katedrą w Notre Dame

Niestety musiał nadejść dzień rozstania. Ceremonia zakończenia odbyła się w niesamowitej atmosferze radości. Najpierw pomiędzy skautami przeprowadzone zostały relikwie świętej Teresy, a później ogłoszono koniec Eurojamu. Rozlegał się głos gwizdków, skauci skakali, zastępowi i zastępowe wspólnie wymachiwali proporcami. Plac apelowy ogarnęła niebywała radość, takich emocji nie zapomnimy nigdy, to trzeba przeżyć!

Po wszystkim zostaliśmy jeszcze kilka dni by posprzątać obozowiska. Jak zwykle był to czas, w którym mogliśmy ćwiczyć swoją cierpliwość i pracowitość.

13 sierpnia 2014 roku wyjechaliśmy z miejsca EUROJAMU i po drodze zwiedziliśmy przez 9 godzin Paryż, po czym powróciliśmy do naszych kochanych domów.

#### CODALEJ?

Hasłem EUROJAMU były słowa: "Venite et Videte - Przyjdźcie i zobaczą". Przyszliśmy. Zobaczyliśmy. Teraz chcemy kontynuować dalej nasze życie harcerskie i dzielić się radością, duchem harcerskim i nabytymi doświadczeniami z innymi.

Już 14 września 2014 roku, mszą o godzinie 11:00 w grybowskiej Bazylice prowadzoną przez księdza Janusza Szpilowskiego - grybowskiego duszpasterza harcerzy, rozpoczęliśmy wspólnie nowy rok harcerski. Był to dla nas szczególnie ważny i historyczny dzień, dlatego że podczas apelu hufcowy 1 Hufca Krakowskiego dh Bartłomiej Bodziechowski HR powołał do istnienia 1 Drużynę Grybowską (męską) i mianował na stanowisko jej drużynowego pochodzącego z ziemi grybowskiej wędrownika Mateusza Stelmacha HO. Mateusz objął także pieczę nad PuSZczą Małopolską, w której skład wchodzi zastępy z Muszyny i Nowego Sącza. W tym dniu skończyło swoją przygodę w zastępach i przeszło do kręgu młodych wędrowników czterech harcerzy: dh Adrian Karczewski (Muszyna - zastęp Eskulap), dh Bartosz Smektalski (Muszyna - zastęp Niedźwiedź), dh Karol Chomoncik (Nowy Sącz - zastęp Zaskroniec) i dh Grzegorz Sus (Grybów - zastęp Orzeł).



Decyzją sądu honorowego, czyli spotkania wszystkich zastępowych w celu podejmowania najważniejszych decyzji i omawiania najważniejszych spraw, rozpoczęcie roku harcerskiego zaowocowało także zmianą zastępowych:

Zastęp Orzeł (Grybów) – dh Kacper Hat  
Zastęp Niedźwiedź (Muszyna) – dh Maks Homa  
Zastęp Eskulap (Muszyna) – dh Konrad Helak

W dniu rozpoczęcia roku harcerskiego odbyło się także spotkanie hufcowego krakowskiego dh Bartłomiej Bodziechowski HR i hufcowej krakowskiej dh Mileny Suligi HR z rodzicami harcerzy.

Jeśli czujesz, że jesteś gotowy podjąć wyzwanie stawiane przez harcerstwo katolickie...

Jeśli chcesz od siebie wymagać więcej... Jeśli chcesz przeżyć wielką przygodę... Masz od 11 do 17 lat...

Czekamy na Ciebie. Pomóż nam zbudować wielką rodzinę harcerską!

**Kontakt: dh Mateusz Stelmach HO – 516-480-482,**  
mail: mateusz.stelmach96@gmail.com

*dh Grzegorz Sus węd.*

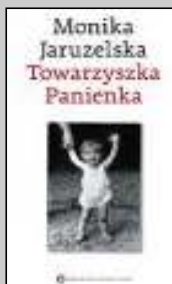


# Kącik czytelnika:

**Mary Higgins Clark – „Zaginiony rękopis”.** Znany archeolog Jonathan Lyons odkrywa w skrytce opuszczonego kościoła bezcenny manuskrypt, skradziony przed pięcioma wiekami z Biblioteki Watykańskiej. Niedługo potem pada ofiarą zabójstwa. Czy winną jest cierpiąca na chorobę Alzheimera żona czy raczej ktoś z najbliższych współpracowników profesora? I czy list Chrystusa do Józefa z Arymatei wróci na swoje miejsce?...



**Monika Jaruzelska – „Towarzyszka panienka”** Jakim ojcem był generał Jaruzelski? Jaką córką była Monika? Autobiograficzna opowieść Moniki Jaruzelskiej to pełna ironii i dowcipu opowieść o dorastaniu u boku sławnego ojca. Okazuje się, że niełatwo być córką generała. Zarówno, gdy się jest nieśmiałą nastolatką, jak też dojrzałą kobietą, idącą przez życie z "gorącym" nazwiskiem...



**Holly Webb – „Łezka przerażona kotka”** Kolejny tom znanej serii o losach zwierząt. Przyjazne i wzruszające opowieści o niesieniu przez dzieci pomocy zwierzętom. Madzi bardzo zależy, by jej śliczna, trójkolorowa kotka miała jak najlepszy dom. Niebawem kotka jest już wystarczająco duża, by wychodzić na dwór. Kotka nie wie jednak, że dwa duże kocury sąsiadów uważają ogród za swoje terytorium. Oba koty robią wszystko, żeby ją przepłoszyć. Wkrótce biedna kotka jest zbyt przerażona, by w ogóle wychodzić i większość czasu spędza w ukryciu...

**Sophie McKenzie – „Zawrót głowy”**

To nie próba teatralna, tylko samo życie. River bierze udział w castingu do międzynarodowego przedstawienia Romea i Julii i zakochuje się we Flynnie, który gra Romea. River wierzy w miłość romantyczną i bardzo pragnie jej doświadczyć. Ale czy dla Flynnna miłość jest tym, czym jest dla niej? Droga miłości rzadko bywa gładka i prosta...



## Pytanie konkursowe: Gdzie zrobiono to zdjęcie?



Kupony konkursowe należy składać do 28.11.2014 roku na adres redakcji. Czeka nagroda – niespodzianka!

### Rozwiązanie zagadki Kuriera 1/61

**Pytanie: Rodzinne fotografie.** Pani Genowefa przeglądała album rodzinnych fotografii swej dobrej znajomej, pani Krysi. Na jedno z jej pytań pani Krysi dała następującą odpowiedź:

- Jak pani wiadomo, nie posiadam wcale córek. Tej osoby córki syn był ojcem mojej wnuczki.

## ZAGADKA KURIERA 3/62

### KUPON KONKURSOWY "ZAGADKA KURIERA 3/62"

Imię i nazwisko: .....

Zamieszkały(a): .....

Telefon: .....

Odpowiedź: .....

Pytanie: W jakim pokrewieństwie znajdowała się osoba z fotografii w stosunku do pani Krysi?

**Odpowiedź:** Przedstawionej na fotografii osoby córki syn jest własnym synem pani Krysi, będąc ojcem jej wnuczki! A więc osoba na zdjęciu musi być jej ojcem.

Nagrodę „niespodziankę” za prawidłową odpowiedź otrzymuje Pani Maria Rysiewicz z Ptaszkowej. GRATULUJEMY !!!



### Stopka redakcyjna

## GAZETA LOKALNA MIASTA GRYBOWA "KURIER GRYBOWSKI"

WYDAWCA: **Burmistrz Miasta Grybowa**, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax 18 445-02-02, tel. 18 445-01-40, www.grybow.pl

ADRES REDAKCJI: **Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie**, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel. 18 445-03-13.

BIURO OBSŁUGI, PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: adres Redakcji. REDAKTOR NACZELNY: mgr Marzena Hotłoś oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zastrzegamy sobie prawa do skrótów i zmian tytułów.



Spółdzielnia Inwalidów  
w Białej Niżnej

**Karpaty**

Zakład Pracy Chronionej

Biała Niżna 5  
33-330 Grybów  
tel. 18 445 07 55 wewn.212  
fax 18 445 06 08  
e-mail: karpaty@saca.com.pl

**PRODUCENT ODZIEŻY  
OCHRONNEJ I ROBOCZEJ**

**PRZESZYCIA ODZIEŻY NA RYNEK  
KRAJOWY I ZAGRANICZNY**

**USŁUGI TRANSPORTOWE  
LOKALE DO WYNAJĘCIA**

**HAFT KOMPUTEROWY**  
tel. 18 448 57 45  
e-mail: karpaty\_haft@onet.pl

[www.si-karpaty.pl](http://www.si-karpaty.pl)

**ZAPRASZAMY DO WSPÓLPRACY**



**Spółdzielnia  
Handlowo-Produkcyjna  
„Skladnica”**

w Grybowie  
ul. Rynek 1  
tel. 18 445 02 51

Prowadzi sprzedaż  
(również na raty)  
w sieci swoich placówek  
handlowych i Delikatesach Centrum:  
- artykułów spożywczych,  
- artykułów przemysłowych.

**Szczególnie polecamy:  
pieczywo  
i wyroby ciastkarskie  
własnej produkcji  
z Piekarni przy  
ul. Kościuszki  
tel. 18 445 04 37**



**ZAPRASZAMY !!!**



**MAJSTER  
PLUS**

**Drzwi Panele Podłogi Okna**



**POLECAMY  
DRZWI**



**Drzwi  
zewnętrzne**

**Drzwi  
wewnętrzne**

**Podłogi,  
listwy**

**Największy wybór**

**Markowe produkty**

**Z montażem taniej 15%**

Grybów ul. Grunwaldzka 44  
(poniżej Biedronki)  
kom 531 998 308  
grybow@majsterplus.com  
pn-pt: 8.00-16.00 sob: 8.00-12.00  
[www.majsterplus.com](http://www.majsterplus.com)

**OKNA**  
PCV DREWNO DACHOWE



**ROLETY**  
ZEWNIĘTRZNE WEWNĘTRZNE



**BRAMY GARAŻOWE**  
SEGMENTOWE ROLOWANE UCHYLENE



**BLOCKI ŁUPANE**  
TO PROSTY I SOLIDNY SPOŚOB NA OGRÓDZENIE



**FARBY**  
DULUX DEKORAL ŚNIEŻKA TYTAN



**ELEWACJE**  
TYTAN ATLAS



**NARZĘDZIA**  
STALCO STANLEY PICARD

